DZIŚ DODATEK SPORTOWY

DWIE TWARZE LEWANDOWSKIEGO

W POZNAŃSKIM MARATONIE WYGRYWAJĄ ETIOPCZYK I KENIJKA

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350-281

www.gloswielkopolski.pl

Nr 231 (25.114) | Wydanie 1 | Cena 6,00 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 5.10.2026

81 lat

GŁOS WIELKOPOLSKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Z naszych stron

Słyszeliśmy harmider na korytarzu, a to znaczy, że...

Kurator oświaty podsumował Tydzień Przeciwdziałania Przemocy Rówieśniczej. Wiadomości są... optymistyczne

– Str. 4

Z naszych stron

Czasy siłaczek wcale nie minęły, czyli zarobiony jak kobieta

Choć badania CBOS dowodzą, że mężczyźni coraz częściej angażują się w życie rodzinne, jego organizacja to nadal domena kobiet

– Str. 8-9

Ceny paliw spadają. Prezydent zrobił krok w tył i podpisał przygotowaną przez rząd ustawę

– Str. 6

– Staram się być w wolnych chwilach rzetelnym, solidnym emerytem – mówi Lech Janerka. Muzyk zaprosił dziennikarza do domu

– Str. 10-11



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Z naszych stron

Nowy dworzec w Poznaniu? Fakty i mity o budowie, której tak potrzebujemy

Szymon Paź

To wie każdy: Poznań ma najgorszy dworzec PKP z wszystkich dużych miast w Polsce. Jeśli obietnica nowego dworca zostanie spełniona, czy będzie on najlepszy? I kiedy powstanie?

Jeśli nowy dworzec Poznań Główny powstanie, 150-letni dawny budynek dworca zniknie z powierzchni ziemi. Warunki zamówienia nie pozostawiają wątpliwości – w miejscu gmachu pojawią się nowe perony.

W przeprowadzonej pod koniec 2025 r. na **gloswielkopolski.pl** sondzie, w której wzięło udział 1161 osób, zwolenników remontu było nieco więcej niż zwolenników budowy zupełnie nowego dworca (41,34 proc. kontra 41,26 proc.). To tylko jednak wyłącznie opinia internautów. Eksperci wskazywali, że takie rozwiązanie przestrzenne utrudnia przesiadki i jest słabo powiązane z miastem. Nowe perony w miejscu dawnego dworca są też kluczowe dla kolejarzy – dzięki nim będzie można na Poznaniu Głównym przyjąć i obsłużyć większą liczbę pociągów.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Stary dworzec zniknie. Jego następca – „Chlebak" – być może również

Dodajmy – dawny budynek dworca nie jest wpisany do rejestru zabytków jako pojedynczy obiekt, jest częścią większego chronionego zespołu architektoniczno-urbanistycznego.

Otwartym pytaniem pozostaje kwestia „Chlebaka", a przynajmniej jego części dworcowej. Projektujący koncepcję zobowiązani są do przygotowania dwóch wariantów: w pierwszym „Chlebak" pozostaje bez większych zmian, w drugim jego część dworcowa zostaje rozebrana.

Ostateczny wariant koncepcyjny powinien być podstawą dla dalszych prac projektowych. Gotowa pod koniec września 2028 roku koncepcja nie oznacza więc startu budowy nowego Poznania Głównego.

– Str. 3

Z naszych stron

Albo Amerykanie, albo...?

Natalia Szewczyk

Potwierdziły się wiosenne informacje „Głosu Wielkopolskiego" – poznańska baza wojsk amerykańskich w rzeczywistości miałaby zostać zlokalizowana pod Obornikami. Jest jedno „ale".

Już wcześniej, o czym również informowaliśmy na łamach „Głosu Wielkopolskiego", ten sam teren przewidziano pod największą w Europie strefę inwestycyjną. Na 1500 hektarów gruntów przymierzano się nie tylko pod budowę magazynów, ale technologicznie zaawansowane fabryki tajwańskich urządzeń elektronicznych. Teraz okoliczni mieszkańcy są ciekawi – co się stanie, jeśli po odrolnieniu terenów Amerykanie zdecydują się wybrać inną lokalizację? Władze Obornik są sceptyczne. – Nadal podtrzymuję, że tej bazy u nas nie będzie – mówi „Głosowi" jeden z naszych rozmówców.

– Str. 5

REKLAMA 0011589835



eprasa.pl 8b36e6626d

POLECAMY

JUTRO: Dobry czas dla pracowników tymczasowych ŚRODA: Kto nie powinien jeść mięsa?

5.10.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny: Apolinarego, Faustyny, Igora
Telefon alarmowy: 112

GŁOS WIELKOPOLSKI

Redaktor naczelny
Leszek Waligóra
Z-ca redaktora naczelnego
Monika Kaczyńska
Wydawca
Leszek Waligóra, Monika Kaczyńska, Radek Patroniak, Justyna Piasecka-Gabryel

www.gloswielkopolski.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska Kujawsko-Pomorskie
Redakcja
ul. Grunwaldzka 19,
60-782 Poznań,
tel. 61 869 41 00, 61 860 60 00;
redakcja@glos.com
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gloswielkopolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ŚWIĘTO

Do kościoła przyszły alpaki, osioł, baranki, psy i koty

Piotr Fehler

Nietypowy widok czekał na wiernych i mieszkańców, którzy w Światowy Dzień Zwierząt odwiedzili Farę w Pleszewie. Wszystko za sprawą tradycyjnego błogosławieństwa zwierząt.

- Te zwierzęta są tak różne, jak różny jest człowiek! Nie ma takiego samego! Wszyscy pozostajemy jednak równi przez obliczem naszego Pana! Serdeczne Bóg zapłać, że jesteście tutaj razem z nami - podkreślał ks. Dariusz Brylak, proboszcz parafii pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Pleszewie.

Światowy Dzień Zwierząt obchodzony jest na całym świecie 4 października, w dzień wspomnienia św. Franciszka z Asyżu, patrona zwierząt i ekologów. W wielu parafiach organizowane są specjalne nabożeństwa oraz błogosławieństwa zwierząt.

- To Święto jest dla wszystkich ludzi oraz zwierzaków tych małych i tych dużych - podkreślał Mateusz Orłowski, prezes Stowarzyszenie Miłośników Gołębi Rasowych, Drobiu Ozdobnego, Królików i Drobnego Inwentarza w Pleszewie i pomysłodawca poświęcenia i błogosławieństwa zwierząt w parafii w Pleszewie.

- Mam nadzieję, że mój piesek po poświęceniu będzie odrobinę spokojniejszy i bardziej słuchał swoich właścicieli. Choć może i z wyglądu jest aniołkiem, to potrafi pokazać swoje różki - mówi z uśmiechem jeden z właścicieli czworonogów, którzy pojawili się pod Farą w Pleszewie.

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com
Poznań: Maciej Szymkowiak – 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak – 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Głos Wielkopolski”

tel. 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

POGODA

dziś
19°C/8°C

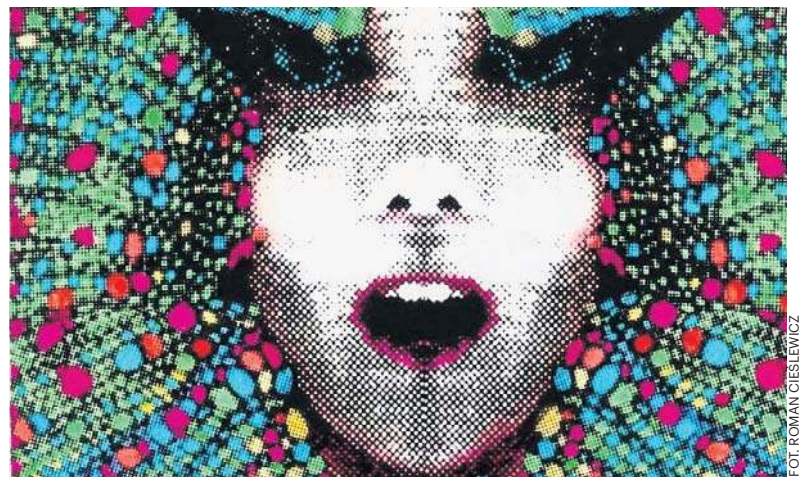
jutro
21°C/8°C

SZTUKA

Zrobił plakat dla Hitchcocka

Maciej Szymkowiak

16 października Muzeum Narodowe w Poznaniu uruchomi internetowy katalog raisonné Romana Cieślewicza, jednego z najważniejszych polskich grafików XX wieku.



FOT. ROMAN CIEŚLEWICZ

Roman Cieślewicz to jeden z ważniejszych grafików XX wieku

Tego samego dnia w muzeum rozpocznie się pokaz wybranych prac artysty, którego dorobek obejmuje m.in. plakaty, ilustracje, fotomontaże, kolaże i szkice. Poznańska kolekcja liczy aż 1745 obiektów i jest największym oraz najbardziej różnorodnym zbiorem prac Cieślewicza na świecie.

Roman Cieślewicz (1930-1996) pozostawił po sobie dorobek, który trudno zamknąć w jednej kategorii. Był grafikiem, projektantem plakatów, ilustratorem, twórcą fotomontaży i kolaży. Jego prace wyróżniały się różnorodnością technik, motywów i tematów, a charakterystyczny sposób pracy z obrazem sprawił, że jego twórczość zajmuje ważne miejsce w historii polskiej grafiki.

To on stworzył m.in. słynny, polski plakat do filmu „Zawrót głowy” (Vertigo) Alfreda Hitchcocka w 1963 roku.

Przygotowanie katalogu raisonné (naukowe, wyczerpujące opracowanie całej twórczości danego artysty) było również okazją do znaczącego powiększenia muzealnej kolekcji. W trakcie prac nad projektem zbiory Muzeum Narodowego w Poznaniu wzbogaciły się o 710 obiektów. Są wśród nich projekty plakatów, ilustracje, fotomontaże, kolaże oraz szkice warsztatowe.

Zakup 242 prac był możliwy dzięki dofinansowaniu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Kolejne 468 obiektów przekazała muzeum w darze Chantal Petit Cieslewicz.

Pierwszy wykład o jego twórczości Muzeum Narodowe w Poznaniu przygotowało na dzień otwarcia katalogu, czyli 16 października o godz. 18, Spotkanie poprowadzi Anna Grabowska-Konwent. Będzie ono poświęcone badaniom nad dokumentacją i archiwum artysty. Osobno przygotowano też wydarzenie dla dzieci (17 października, godz. 11) i seniorów (22 października, godz. 12).

Szczegóły na stronie Muzeum Narodowego w Poznaniu.

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO NA UNIWERSYTECIE MEDYCZNYM W POZNANIU



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

- Inauguracja roku akademickiego jest jednym z tych momentów, kiedy szczególnie mocno widać, że uniwersytet to przede wszystkim ludzie, którzy każdego dnia uczą, prowadzą badania, leczą pacjentów, organizują pracę uczelni, ale także ci, którzy dopiero rozpoczynają swoją drogę na UMP - mówił prof. dr hab. Zbigniew Krasiński, rektor uniwersytetu. - UM w Poznaniu to lider kształcenia i dydaktyki. 7 tysięcy studentów to pokaźna liczba, czwarty uniwersytet medyczny w Polsce - mówiła Katarzyna Kacperczyk, podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia. (ER)

eprasa.pl 8b36e6626d

WIELKOPOLSKA

• **Dyżur redakcyjny pełni dziś**
Maciej Szymkowiak pod nr tel. **61 860 60 82**

TRANSPORT

Oto, co wiemy o nowym dworcu w Poznaniu. Koncepcja za 2 lata

Z dokumentów przetargowych na opracowanie koncepcji przedprojektowych nowego dworca Poznań Główny można wywnioskować kilka ciekawych odpowiedzi.

Szymon Paź



FOT. GRZEGORZ DEMBIŃSKI

Prowadzona 14 lat temu w ekspresowym tempie budowa dworca w Poznaniu... okazała się budową centrum handlowego

Spośród przygotowanych w fazie koncepcji wariantów i ich podwariantów (te zakładają mniejszą bądź większą ingerencję w istniejącą wokół infrastrukturę) wybrany zostanie ostateczny wariant koncepcyjny, który powinien być podstawą dla dalszych prac projektowych. Gotowa pod koniec września 2028 r. koncepcja nie oznacza więc startu budowy nowego Poznania Głównego.

„Sercem" nowego Poznania Głównego ma być tzw. Płyta Transferowa, która wyrośnie na południe od Mostu Dworcowego, ponad torami, na poziomie mostu.

- To przede wszystkim konstrukcja nad projektowanym układem torowym, która ma umożliwić funkcjonowanie dworca oraz zabudowy towarzyszącej, w tym komunikację, dostęp do mediów i obsługę zabudowy - tłumaczy Łukasz Olędzki, rzecznik Miejskiej Pracowni Urbanistycznej.

To na niej wyrośnie właściwy dworzec, a pomiędzy nią a Mostem Dworcowym powstanie nowy plac miejski. Poniżej znajdą się perony - w związku z budową nowych w miejscu d. dworca nie będzie już podziału na wschodnią i zachodnią część stacji.

Wśród założeń przetargowych jest. m.in. potencjalna przebudowa Mostu Dworcowego w taki sposób, by ułatwić dostęp z nowego przystanku tramwajowego do dworca. W opracowaniu, jako wariant, ma się znaleźć nowa lokalizacja dworca PKS. Zmienić ma się lokalizacja przystanku tramwajowego na PST przy Dworcu Zachodnim - ma być on bliżej, mniej więcej na wysokości obecnego tunelu pod peronami.

Za nowym budynkiem dworca, nad peronami w kierunku południowym, mogą wyrosnąć kolejne budynki - biurowe lub usługowe (w tym hotel), w ich parterach dopuszczony będzie handel i usługi.

W związku z budową peronów w miejscu d. dworca ulica Dworcowa zostanie skrócona do wysokości Dworca Letniego. Dostęp z niej do nowego dworca będzie możliwy, ale będzie prowadził przez Most Dworcowy. Dworzec Letni (podobnie jak Zachodni) wraz z zadaszeniem mają nadal pełnić swoją funkcję. Kursujące ul. Dworcową autobusy MPK będą skierowane w inne miejsce, być może na nowy plac przy nowym dworcu.

Zakres opracowania koncepcji jest szeroki i obejmuje teren rozciągający się od Kaponiery po dawne ZNTK na Wildzie i ul. Calliera na Łazarzu.

- Chodzi o przeanalizowanie, jak nowy dworzec wpłynie na otaczający układ transportowy - transportu zbiorowego, dróg, ciągów pieszych i rowerowych - oraz jakie zmiany w tej infrastrukturze mogą być potrzebne lub możliwe do przeprowadzenia w związku z inwestycją - tłumaczy rzecznik MPU.

Warto zwrócić uwagę, że ta analiza obejmuje też tunel drogowy, który ma połączyć Wildę (na południe od centrum handlowego) z Łazarzem (w okolicach ul. Calliera).

Co może pójść nie tak?

- Obawiam się, że ostatecznie wygra wariant oszczędnościowy - komentuje Łukasz Wojdanowicz ze stowarzyszenia Inwestycje dla Poznania, które walczy o lepszy Poznań Główny od czasu budowy „Chlebaka". - Będzie to tańsze, niż budowa od zera, ale funkcjonalnie gorsze, niż to, co mogłoby powstać.

Wariant oszczędnościowy, czyli przede wszystkim taki, w którym zmiany w otoczeniu dworca, np. na Moście Dworcowym czy w układzie komunikacyjnym - nie tylko drogowym - będą najmniejsze. Wojdanowicz zwraca uwagę, że od początku projekt będą gonić terminy. W założeniach projekt budowlany miał być gotowy pod koniec 2029 r., by umożliwić finansowanie prac z nowego Krajowego Programu Kolejowego. Już wcześniej zrezygnowano z tego powodu z konkursu architektonicznego, koncepcja ma być gotowa pod koniec września 2028 r., na jej podstawie podjęte zostaną właściwe prace projektowe.

- Obawiam się, że za 2 lata ta inwestycja może stracić priorytet. Nie dla miasta, ale centralnie. Już teraz mamy przesunięcie reformy Funduszu Kolejowego o rok, przetargi na Kolej Dużych Prędkości, nawet w pobliżu Warszawy są opóźnione ze względów finansowych. A przebudowa Poznańskiego Węzła Kolejowego, z którym powiązana miała być budowa nowego Poznania Głównego, była planowana m.in. po presją budowy KDP. Jeśli ktoś za kilka lat stwierdzi, że wydatki budżetu trzeba ciąć, to kolej - jak zazwyczaj w Polsce - pójdzie na pierwszy ogień. Jeśli nie będzie presji KDP, to możemy zakładać, że przebudowa poznańskiego węzła zostanie odłożona.

Inwestycje dla Poznania obawiają się, że rozwiązania na dworcu powstaną bez udziału lokalnej społeczności.

- Nie chcemy powtórki fuszerek i niefunkcjonalnych rozwiązań, jakie Poznaniakom zafundowało PKP w latach 2001-2012. Nic o nas bez nas! - piszą w liście do Ministerstwa Infrastruktury.

Domagają się m.in. powołania Forum Dialogu pod auspicjami wojewody wielkopolskiej, które „zagwarantuje mieszkańcom wpływ na ostateczny kształt tej strategicznej inwestycji oraz możliwość omówienia najważniejszych problemów istniejącej infrastruktury".

Przetarg na koncepcję zakłada obecnie dwie fazy konsultacji - ekspercką, w której udział wezmą wskazane przez zamawiających podmioty na etapie wstępnego programu funkcjonalnego i analiz, a następnie społeczną, po wyborze wariantu koncepcyjnego.

AKCJA

Czy poznańskie restauracje będą promować wodę z kranu?

Oliwia Dolata

Za 6 zł możesz kupić: butelkę wody. Ale tyle samo restauracja zapłaci za... tysiąc litrów wody z kranu. Aquanet, dostawca wody w Poznaniu, ruszył z akcją Kranówka Poznańska.

Aquanet od wielu lat promuje picie wody z kranu - zamiast butelkowanej. Kampania Kranówki Poznańskiej to kolejny krok, by pokazać, że picie wody z kranu to dobry wybór każdego dnia.

W restauracjach uczestniczących w akcji, pojawią się drobne elementy z logiem akcji. Jako pierwszy przyłączył się do niej lokal Romans działający na Jeżycach, gdzie darmowa kranówka na stołach nie jest czymś niezwykłym.

- W ten sposób możemy upowszechniać dobry zwyczaj w branży, z drugiej zaś strony przyczynić się do zmiany codziennych nawyków nas wszystkich. W naszych lokalach kranówkę serwujemy od lat. To zdrowy i ekologiczny wybór - zaznacza Rafael Anatol, twórca lokali Romans, Ludowa i Twoja Wina. - Woda z kranu w Poznaniu jest całkowicie bezpieczna do picia, ponieważ przechodzi wieloetapowy proces uzdatniania. Poza tym jest bogata w wapń, magnez i potas, które wspierają dobre samopoczucie - zachęca Katarzyna Bogucka z Aquanetu. Przeciwnicy picia kranówki zauważają, że woda w mieście jest twarda i często pozostawia uciążliwy osad na kranach. Czy to jest powód do obaw? - Rzeczywiście woda w Poznaniu jest twarda, ale wynika to z tego, że jest pozyskiwana z ujęć podziemnych. Dzięki temu jest bogatsza w wapń i dobrze smakuje - wyjaśnia dr inż. Iwona Lasocka-Gomuła, starszy technolog ds. produkcji wody w Aquanecie.

eprasa.pl 8b36e6626d

EDUKACJA

Co się stało w szkołach? „Słyszeliśmy harmider na korytarzu, a to znaczy, że oni ze sobą rozmawiają”

Marta Jarmuszczak

Przemoc dzieci wobec dzieci wcale nie musi polegać na sile fizycznej. Coraz częściej dzieje się w sieci.W polskich szkołach zakończył się Tydzień Przeciwdziałania Przemocy Rówieśniczej.



FOT. MAJ

W szkołach zakończył się Tydzień Przeciwdziałania Przemocy Rówieśniczej

Kolejny raz pod koniec września w Polskich szkołach odbył się Tydzień Przeciwdziałania Przemocy Rówieśniczej oraz Tydzień Budowania Relacji w Przedszkolach, będący inicjatywą Ministerstwa Edukacji.

- Rozmawialiśmy z dziećmi, rozmawialiśmy z uczniami o tym, czy taki tydzień jest potrzebny, czy jest dla nich ważny. Powiedzieli nam, że jest bardzo ważny, że bardzo wielu rzeczy się dowiedzieli, że im się to przyda w przyszłości. Myślę więc, że to jest najlepsza rekomendacja. Działania, które są podejmowane w szkołach są wspierane przez Ministerstwo i Ośrodek Rozwoju Edukacji, który przygotował również materiały - mówiła podczas briefingu w SP 26 w Poznaniu podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Izabela Ziętka.

Dyrekcja, kadra oraz uczniowie Szkoły Podstawowej nr 26 w Poznaniu również przyłączyli się do akcji, a w ubiegłym tygodniu skupili się nie tylko na przeciwdziałaniu przemocy rówieśniczej, ale też rozwojowi umiejętności społecznych.

- Skupiliśmy się na tym właśnie, aby uczniowie nawiązywali właściwe relacje przyjacielskie, koleżeńskie, aby uczyli się ze sobą rozmawiać, dyskutować, czasami nawet spierać, ale oczywiście w sposób pokojowy rozwiązywać różne niepokojące sytuacje czy też trudne. I tych spotkań było bardzo wiele, bo były to lekcje wychowawcze, zabawy, gry integracyjne, wspólnie przygotowywane i redagowane wraz z nauczycielami kodeksy przyjaźni, różnego typu regulaminy, ale także oglądanie filmów poświęconych tej tematyce, szczególnie wśród uczniów starszych roczników. Oczywiście rozmawiali, dyskutowali na te tematy, aranżowali także scenki dramowe - tłumaczyła dyrektor szkoły Edyta Rudź-Jaśkowiak.

Jak tłumaczy Izabela Ziętka, przemocy można przeciwdziałać dzięki budowaniu relacji, a temu sprzyja wprowadzony już zakaz używania telefonów w szkołach podstawowych.

- Myślę, że to jest najważniejsze - odciągnięcie dzieci od ekranów - tłumaczyła. - Badania wskazują, że przemoc rówieśnicza w sieci również niestety ma miejsce. Myślę, że zdecydowanie łatwiej jest obrazić kogoś w internecie. Niestety, tak to jest, że świat jest teraz globalną wioską, natomiast, jak się ma relacje, jak się te relacje buduje, jak się buduje wrażliwość na potrzeby i krzywdę drugiego człowieka, to myślę, że działa to w ten sposób, że przemoc będzie ograniczana.

Kurator oświaty Igor Bykowski, choć przyznaje, że jest jeszcze za wcześnie, aby podsumować skutki wprowadzenia zakazu używania telefonów w szkołach, to widzi już pozytywy płynące z tej decyzji.

- Z doświadczenia wiemy, że ta przemoc rówieśnicza bardzo często dotyczyła sytuacji pisania wiadomości w jakichś zamkniętych grupach, czy to na Messengerze, czy na WhatsAppie, czy na jakimś innym komunikatorze, czy też SMS-ów. Dzieci w związku z tym, że jest zakaz używania telefonów komórkowych na terenie szkoły, jeżeli chodzi o szkoły podstawowe i możliwość takiego zakazu, jeżeli chodzi o szkoły ponadpodstawowe, mają możliwość, żeby złapać oddech w szkole, żeby móc pobyć z rówieśnikami i móc z nimi porozmawiać. Dzisiaj słyszeliśmy harmider na korytarzu, a to znaczy, że oni ze sobą rozmawiają - mówił Igor Bykowski.

REKLAMA 0011591219



NA DROGACH

To nie obciach! Nawet niewielki może uratować życie

Sylwia Rycharska

Od stycznia do sierpnia na wielkopolskich drogach doszło do ponad 200 wypadków z udziałem pieszych. Zginęło w nich 16 osób. Jesień oznacza krótsze dni, szybciej zapadający zmrok i gorszą widoczność. Warto więc przed wyjściem z domu sprawdzić nie tylko, czy mamy cieplejszą kurtkę.

– Nawet niewielki odblask może uratować życie i zdrowie na drodze – mówi Małgorzata Michaś z KWP w Poznaniu.

Odblask nie powinien być schowany w kieszeni, torebce czy przy kluczach. Musi być widoczny dla kierujących.

Jeśli pieszy porusza się lewą stroną drogi, odblask powinien znajdować się po jego prawej stronie – na przykład na prawej ręce lub nodze. Chodzi o to, żeby był widoczny dla kierowców z obu stron.

Dobrym rozwiązaniem są opaski, szelki czy kamizelki odblaskowe. Odblask można także przypiąć do plecaka. Najlepiej umieścić go w jego środkowej, widocznej części.

– Nie traktujmy odblasków jako obciachu czy powodu do wstydu. To gadżet, który ma służyć naszemu bezpieczeństwu. Zachęcamy do ich noszenia zarówno seniorów, jak i osoby młodsze oraz dzieci, również w terenie zabudowanym – mówi kom. Michaś.

Odblaski są obowiązkowe poza obszarem zabudowanym, od zmierzchu do świtu, jeśli pieszy porusza się drogą bez chodnika. Policja zachęca jednak, by korzystać z nich także w mieście. Zwiększają widoczność nie tylko dla kierowców, ale również dla rowerzystów, użytkowników hulajnóg i innych uczestników ruchu.

Równie ważna jest ostrożność. Pieszy powinien przechodzić przez jezdnię w miejscach do tego przeznaczonych, na zielonym świetle i nigdy nie wchodzić bezpośrednio przed nadjeżdżające auto.



FOT. SYLWIA RYCHARSKA

Kom. Małgorzata Michaś z KWP w Poznaniu

Policjanci przypominają też o zasadzie ograniczonego zaufania. – To, że pieszy widzi nadjeżdżający samochód, nie oznacza, że kierowca również go zauważył. Warto upewnić się, że pojazd rzeczywiście zwalnia i zatrzymuje się przed przejściem – zaznacza policjantka. – Dlatego apelujemy do rodziców, by od najmłodszych lat uczyli dzieci zasad bezpiecznego poruszania się po drodze – mówi Michaś.

Cały artykuł jest dostępny na gloswielkopolski.pl.

eprasa.pl 8b36e6626d

OBRONA NARODOWA

Albo baza Amerykanów, albo strefa ekonomiczna

Natalia Szewczyk

Informacje Głosu Wielkopolskiego z czerwca tego roku potwierdził we wrześniu prezydent Poznania. Podpoznańska baza wojsk amerykańskich miałaby powstać w okolicach Obornik. Ale... miejscowe władze mają alternatywę.



FOT. KAROLINA MISZTAL

Amerykańscy żołnierze cenią sobie obecność w pobliżu dużych miast

Jeszcze w kwietniu na łamach Głosu Wielkopolskiego informowaliśmy o wielkich planach inwestycyjnych w gminie Oborniki. Pomiędzy Nieczają, Sepnem oraz Lulinem i Przecławiem miały wyrosnąć centra nowych technologii, hale i infrastruktura dla światowych inwestorów. Teraz te same tereny pojawiają się w zupełnie innym kontekście, jako możliwa lokalizacja stałej bazy wojsk USA w Polsce.

Temat stałej obecności wojsk USA w Polsce nabrał konkretnego wymiaru w czerwcu tego roku. Rada Ministrów przyjęła wówczas uchwałę rozpoczynającą działania zmierzające do powstania stałej bazy wojskowej USA w Polsce. Minister Obrony Narodowej został upoważniony m.in. do rozmów ze stroną amerykańską oraz przygotowania propozycji lokalizacji.

Po medialnych wypowiedziach Jacka Jaśkowiaka, z prezydentem Poznania skontaktował się wiceburmistrz Obornik Piotr Woszczyk. Jak relacjonuje w rozmowie z nami, miał ponownie usłyszeć z ust prezydenta Poznania, że „szanse są spore", a rozmowy mają obejmować wojsko oraz prywatnego właściciela terenu, czyli CLIP Group. Podkreśla jednak, że władze gminy nie uczestniczą w tych rozmowach.

– Chcę podkreślić, że wszelkie rozmowy odbywają się bez udziału burmistrza i zastępcy burmistrza Obornik – mówi w rozmowie z nami Piotr Woszczyk – Jeżeli słyszymy, że szanse na stworzenie bazy wojskowej w gminie Oborniki są spore, to myślę, że warto byłoby w pewnym momencie opinię publiczną i włodarzy poinformować. Tym bardziej że jak na dzisiaj procedowana jest strefa ekonomiczna.

W listopadzie 2025 roku CLIP Group oficjalnie poinformowała na swoich stronach internetowych o podpisaniu porozumienia z Tajwańsko-Polską Izbą Przemysłowo-Handlową TAIPO. Firma zapowiadała stworzenie w Wielkopolsce polsko-tajwańskiego parku przemysłowo-technologicznego CLIP Technology & Industrial Ecosystem.

Firma podkreślała również, że nie wszystkie 1500 hektarów ma zostać zabudowane. W koncepcji znajdowały się tereny przemysłowe, usługowe, mieszkaniowe i zielone, a część pasa między Sepnem a Nieczają miała pozostać niezabudowana.

Część okolicznych mieszkańców interpretuje nagłą zmianę planów w sposób bardzo ostry. W lokalnej dyskusji pojawiły się sugestie, że temat bazy wojskowej może być „zasłoną dymną" dla wcześniejszego projektu gospodarczego albo sposobem na przyspieszenie zmian dotyczących gruntów, co umożliwiłaby ustawa obronna z dnia 25 lipca 2025 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie potrzeb obronności państwa.

- Co stanie się z tą ziemią po uchwaleniu specustawy i jej odrolnieniu, jeśli armia amerykańska nigdy tam nie wejdzie? – zadają pytania w mediach społecznościowych.

O zdanie zapytaliśmy radnego Mariusza Kozłowskiego, który był obecny podczas rozmowy z Jackiem Jaśkowiakiem:

- Nadal podtrzymuję, że ta baza u nas nie powstanie. Nigdzie na świecie nie ma bazy wojska USA bez lotniska, u nas go nie ma. Pod Wrocławiem natomiast właśnie zakończono modernizację lotniska stworzonego pod samoloty wojskowe.

Ostateczną decyzję podejmą Amerykanie.

REKLAMA 0111548563

Ochrona ludności i obrona cywilna

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

SPRAWDŹ SWOJĄ WIEDZĘ

Jak przygotować się na kryzys?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?



TVP 1
TVP VOD

WIELKI TEST
z „Poradnika bezpieczeństwa"
20 października | wtorek 21:05

eprasa.pl 8b36e6626d

FOKUS

• **Maksymalne ceny paliw w poniedziałek** wyniosą: benzyny 95 – 6,73 zł za 1 l; benzyny 98 – 7,59 zł; oleju napędowego – 7,88

POLITYKA

Prezydent zrobił krok w tył i podpisał ustawę dotyczącą cen paliw na stacjach

Koniec wojny o paliwa. Prezydent podpisał ustawę, dzięki której za benzynę i olej napędowy płacimy mniej. Opozycja nie kryje konsternacji, politycy obozu rządzącego triumfują

Dorota Kowalska

Dla większości polityków – tak koalicji rządzącej, jak i opozycji – to było jednak spore zaskoczenie. Prezydent Karol Nawrocki podpisał ustawę o nadmiarowych zyskach koncernów paliwowych, która ma sfinansować obniżkę cen paliw. Zapowiedział przy tym skierowanie ustawy do Trybunału Konstytucyjnego do kontroli w trybie następczym.

Co ciekawe, jeszcze 22 września Nawrocki przekonywał, że ustawa jest niekonstytucyjna.

– Ta ustawa jest niekonstytucyjna i ja jestem zawiedziony premierem Tuskiem, że mając dobrą propozycję ustawową z Pałacu Prezydenckiego, nie chce jej po prostu przyjąć, czy nie chce doprowadzić do tego, że zostanie ona przyjęta przez polski parlament i wówczas ją podpiszę – mówił prezydent.

Dodał, że „kierowcy są wzięci za zakładnika". – Płacimy tak wysokie ceny paliwa tylko dlatego, że premier chce na mnie wymóc, abym podpisał niekonstytucyjną ustawę - tłumaczył Nawrocki.

Nagle jednak prezydent zmienił zdanie i ustawę podpisał. Chociaż, jak podkreślił w swoim orędziu, nie wycofuje swoich zastrzeżeń co do niej. Podkreślił, że podpisując ustawę, „w imieniu Polaków stawia przy tym konkretne oczekiwania".



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Prezydent zmienił zdanie i ustawę podpisał. Chociaż, jak podkreślił w swoim orędziu, nie wycofuje swoich zastrzeżeń co do niej

Decyzja prezydenta wywołała z jednej stronę konsternację po stronie opozycji, z drugiej niekrytą satysfakcję polityków obozu rządzącego. „To nie ja wygrałem. Wygrali Polacy, którzy już w weekend zapłacą mniej za paliwa" – napisał na X premier Donald Tusk. Pozwolił sobie też na małą złośliwość. W mediach społecznościowych umieścił film, na którym widać, jak spaceruje przed bramą Belwederu, uśmiecha się i puszcza oko do kamery. „I po co było tak rumakować?" – pyta.

– To jest już cudowanie na poziomie kabaretu! – nie krył oburzenia poseł Zbigniew Kuźmiuk z PiS.

– Premier 38-milionowego kraju błąka się pod bramą Belwederu z kubkiem kawy... Przecież tam, po pierwsze, prezydent nie urzęduje. Poza tym tego rodzaju hasła, jak rumakowanie, są po prostu niepoważne – dodał.

„Nie można ustępować! Prezydent Karol Nawrocki ugina kolana i pod presją obywateli podpisuje rządową ustawę, która pozwoli obniżyć ceny na stacjach paliw. Po spadkach zaufania strach zajrzał w oczy prezydenckiej ekipy" – napisała minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

Poseł Lewicy Tomasz Trela stwierdził, że prezydent Nawrocki został po prostu „przyparty do muru". „Konsekwencja i determinacja zawsze przynoszą efekty, z Karolem Nawrockim właśnie tak trzeba. My pracujemy dla ludzi, prezydent niech nie przeszkadza!" – zaapelował.

Z kolei minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski stwierdził w rozmowie w TVN24, że „jest oszołomiony ilością ekonomicznych nonsensów i bezczelnością tego orędzia".

– Pan prezydent nie raczył wspomnieć, skąd się wzięły wysokie ceny benzyny. Wzięły się z wojny w Zatoce Perskiej, ze zwyżki cen ropy, ze zwyżki cen frachtu, to po pierwsze. Po drugie, słusznie mówił o tym, że mamy zbyt wysoki deficyt już od poprzedniego rządu, a jednocześnie mówił, że nie pozwoli sfinansować obniżek cen benzyny z zysków korporacji naftowych – powiedział.

Przemysław Czarnek oraz Jacek Sasin zaczęli natychmiast żądać od rządu drastycznych obniżek cen na stacjach, wypominając obietnicę „paliwa po 5,19 zł".

Swojego rozczarowania decyzją prezydenta nie kryli za to politycy Konfederacji.

PAP

TOPR

Seria wypadków w Tatrach, nie żyje turysta

autor autor

Do serii poważnych wypadków doszło w sobotę w Tatrach. W rejonie Zawratu zginął turysta, który upadł na zlodowaciałym śniegu.

W sobotę przed południem w rejonie Koziej Przełęczy oraz Zawratu doszło do upadków z dużej wysokości na twardy, zlodowaciały śnieg. Obaj poszkodowani, z ciężkimi obrażeniami, zostali przetransportowani śmigłowcem TOPR do zakopiańskiego szpitala.

Kolejne działania ratowników dotyczyły dwóch osób, które spadły w Żlebie Kulczyńskiego. TOPR interweniował także po urazie nogi na Przełęczy Małołąckiej oraz podczas ewakuacji turystki ze szlaku pomiędzy Zawratem a Świnicą.

Ratownicy przypominają, że w stromym terenie wysokogórskim raczki nie są odpowiednim sprzętem. Osoby bez doświadczenia, odpowiednich umiejętności i właściwego wyposażenia powinny zrezygnować z wyjścia w wyższe partie Tatr. PAP

MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE

Brzoska wściekły. Internet „uśmiercił" mu żonę

Tomasz Dereszyński

Media społecznościowe nie mogą być miejscem takich wpisów. „Uśmiercono" żonę miliardera Rafała Brzoski. Szef InPostu prosi o pomoc wicepremiera Krzysztofa Gawkowskiego. W niedzielę podobny los spotkał Martę Nawrocką, żonę prezydenta Karola Nawrockiego.

„Ponownie „uśmiercana" dzisiaj moja żona! Tym razem na Youtube. !!!! Skur...stwo! Nie ma innej opcji jak wdrożenie natychmiastowe procedur #KYC dla dużych platform – zespół sprawdzamy.com zaproponował szybkie i skuteczne zmiany prawa, by raz na zawsze skończyć ze scamem i deepfejkami w Polsce! Wielkie platformy śmieją się i plują nam wszystkim w twarz!" – napisał w sobotę na portalu X miliarder.

Rafał Brzoska zaapelował też do m.in. wicepremiera Krzysztofa Gawkowskiego o reakcję. Wiele zależy w tej sprawie od gigantów medialnych takich jak Google, Facebook i Instagram.

KRÓTKO

Sejm

PiS chce odwołania ministra finansów

W piątek wiceszef PiS Przemysław Czarnek zapowiedział, że klub PiS złoży w Sejmie wniosek o wotum nieufności dla ministra finansów i gospodarki Andrzeja Domańskiego. Jako powód za odwołaniem Domańskiego poseł PiS wymienił m.in. „kryzys na wszystkich możliwych płaszczyznach, w tym w rolnictwie", który – jak ocenił – jest powodowany przez stan finansów publicznych. **PAP**

Żegluga

GUS: do polskich portów morskich zawinęło w 2025 r. 20,3 tys. statków

Do polskich portów morskich w 2025 r. zawinęło 20,3 tys. statków, o 1,3 proc. więcej niż rok wcześniej. Obroty ładunkowe wzrosły o 3,2 proc. do 128,2 mln ton – wynika z wyliczeń Głównego Urzędu Statystycznego. Łączna nośność obsłużonych jednostek wyniosła 235,8 mln ton i była o 4,6 proc. wyższa niż w 2024 r. Najwięcej jednostek wpłynęło do polskich portów pod banderami polską (4,7 tys.), cypryjską (3,4 tys.), niemiecką (1,6 tys.) i holenderską (1,2 tys.). **PAP**

Kujawsko-pomorskie

Nie żyje paralotniarz, który wpadł do Wisły

Tragicznie zakończył się lot 59-letniego paralotniarza, który w sobotę wpadł do Wisły w Rozgartach koło Grudziądza (woj. kujawsko-pomorskie). Mężczyzna wydobyty z wody przez strażaków zmarł w drodze do szpitala. Na brzegu podjęto resuscytację, która była kontynuowana w karetce. Wyjaśnianiem przyczyn i okoliczności zdarzenia zajmie się prokuratura i policja oraz Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych. **PAP**



PAP/PAWEŁ SUPERNAK

Putin eskaluje, bo myśli, że się go przestraszymy, bo myśli, że uda mu się nas zastraszyć – nie dajmy się zastraszyć, nie słuchajmy, także tu w Polsce, ruskich onuc i ich pożytecznych idiotów

RADOSŁAW SIKORSKI, szef MSZ

eprasa.pl 8b36e6626d

RYGA

Na Łotwie bez zmian. Według wstępnych wyników wygrywa partia premiera Kulbergsa

oprac. Karolina Wrońska

Kierowany przez premiera Andrisa Kulbergsa centrowy sojusz Zjednoczona Lista (AS) wygrał wybory parlamentarne na Łotwie. Jednak do utworzenia rządów będzie potrzebował koalicjantów.

Zjednoczona Lista (AS) premiera Andrisa Kulbergsa zdobyła 35,44 proc. głosów – podała w niedzielę Centralna Komisja Wyborcza (CVK) po przeliczeniu około 90 proc. głosów.

Do parlamentu najprawdopodobniej wejdzie sześć ugrupowań, w tym trzy z obecnej koalicji rządzącej.

Progu wyborczego może nie przekroczyć należący do dotychczasowej koalicji rządzącej Związek Zielonych i Rolników (ZZS), który uzyskał dotąd 4,62 proc. głosów. Oprócz ZZS w skład koalicji wchodzą: AS Kulbergsa, Zjednoczenie Narodowe i Nowa Jedność.

– Ludzie zagłosowali za bezpieczeństwem – powiedział premier Kulbergs, komentując sondażowe wyniki wyborów. Szef łotewskiego rządu w wieczornym programie telewizji LTV przyznał, że wyborcy darzą go ogromnym zaufaniem i jednocześnie zastanawiają się, w jakim kraju przyjdzie żyć ich dzieciom.

Kulbergs objął urząd na około cztery miesiące przed wyborami po tym, jak po incydencie z ukraińskimi dronami, które wtargnęły w przestrzeń Łotwy, upadł rząd Eviki Siliny. Jej centrowa partia Nowa Jedność (JV) – według sondażu opublikowanego po zamknięciu lokali – miałaby zebrać tylko 6,7 proc. głosów. Do łotewskiego Sejmu mogłoby wejść łącznie sześć partii.

W tegorocznych wyborach wszystkie głosy liczone są ręcznie. Po incydentach i błędach związanych z automatycznym liczeniem, do jakich doszło w trakcie poprzednich wyborów, władze zdecydowały się powrócić do tradycyjnego sposobu zliczania głosów.

PAP



FOT. EAST NEWS

– Ludzie zagłosowali za bezpieczeństwem – mówił premier Andris Kulbergs

WOJNA W ZATOCE

Dlaczego światowe ceny ropy wciąż nie chcą spaść?

Grzegorz Kuczyński

Przepływ ropy z Zatoki Perskiej powrócił do poziomu zbliżonego do sprzed wojny, ale najnowsze dane wskazują, że znaczna część ropy trafia na rynki szlakami i w ramach umów transportowych, które nie istniały przed wybuchem konfliktu. To rodzi pytanie, czy Iran faktycznie traci wpływ na cieśninę Ormuz?

Według firmy analitycznej Kpler zajmującej się rynkiem surowców, w okresie od 1 do 28 września z regionu wypływało co najmniej 16,5 mln baryłek ropy dziennie, co odpowiada średniej sprzed wojny przy wyłączeniu Iranu.

Jednak mimo wzrostu poziomu dostaw ropy nadal utrzymuje się wąskie gardło w rafineriach, które spowodowało globalny skok cen oleju napędowego. Dane Unii Europejskiej opublikowane 1 października wskazują, że ceny popularnego diesla na stacjach benzynowych osiągnęły rekordowy poziom. Ceny gwałtownie wzrosły również w Stanach Zjednoczonych, pomimo ożywienia eksportu ropy.

Przed wojną 83 procent ropy z regionu przepływało przez Cieśninę Ormuz. We wrześniu 40 procent ominęło cieśninę, a ropa była transportowana rurociągami i innymi szlakami przez Arabię Saudyjską i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Firma Kpler podała, że ponad 70 procent ropy, która przepłynęła przez cieśninę w sierpniu – ostatnim miesiącu, dla którego dostępne są dane – zostało przeładowane na inne tankowce na morzu w Zatoce Omańskiej, co podkreśla, jak bardzo obecny system odbiega od normalnej żeglugi handlowej.



FOT. -/AFP/EAST NEWS

Mimo wzrostu poziomu dostaw ropy nadal utrzymuje się wąskie gardło w rafineriach, które spowodowało globalny skok cen oleju

Dla Iranu ożywienie eksportu jest oznaką, że jego zdolność do zakłócania ruchu na drodze wodnej przez Ormuz uległa znacznemu osłabieniu. Mohammad Ghaedi, wykładowca na George Washington University, powiedział w rozmowie z Radio Farda, że obecny poziom ruchu jest już zbyt duży dla Teheranu i „nie do przyjęcia" dla tamtejszych władz.

Liczby te nie oznaczają jednak, że Iran po prostu stracił kontrolę nad cieśniną Ormuz. Teheran tak naprawdę nigdy formalnie nie kontrolował tej cieśniny. Jego przewaga opierała się raczej na zdolności do uczynienia przepływu niebezpiecznym, zmuszając przedsiębiorstwa żeglugowe do rozważania ryzyka i kosztów wpłynięcia do Zatoki Perskiej.

Zdolność ta wydaje się osłabiona, ponieważ siły amerykańskie zapewniają ochronę żegludze handlowej, a przedsiębiorstwa opracowują sposoby transportu ropy przy jednoczesnym ograniczeniu narażenia na ryzyko związane z przepływem przez cieśninę.

Ellen R. Wald, autorka i analityk rynków energetycznych, powiedziała RFE/RL, że „zdolność i/lub chęć Iranu do atakowania statków w Zatoce Perskiej maleje", co pozwala statkom na przepływ pod osłoną wojsk amerykańskich. Ostrzegła jednak, że ożywienie przepływów nie powinno być mylone z powrotem do normalności.

Niektóre przedsiębiorstwa żeglugowe podejmują znaczne ryzyko, aby skutecznie przetransportować ropę przez cieśninę do większych tankowców czekających poza Zatoką Perską. Inne działają bez ubezpieczenia lub w niezwykle trudnych warunkach. I właśnie dlatego ceny ropy nie spadają znacząco pomimo wzrostu przepływów ropy. PAP

ZJEDNOCZONE EMIRATY ARABSKIE

Ranny pilot został bohaterem dla całego świata arabskiego

Tomasz Dereszyński

Prokurator generalny Zjednoczonych Emiratów Arabskich (ZEA) ujawnił, że niezrównoważony psychicznie drugi pilot linii flydubai użył pokładowego toporka, by zaatakować kapitana i przejąć stery w kabinie, dopuszczając się próby „ataku terrorystycznego".

Władze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, prowadzące dochodzenie w tej sprawie, zakwalifikowały to zdarzenie jako próbę ataku terrorystycznego.

29-letni obywatel Omanu chciał próbować przejąć kontrolę nad samolotem lecącym 30 września z Dubaju do Izraela.

Maszyna gwałtownie obniżyła lot o ok. 5500 metrów, zanim bohaterscy pasażerowie obezwładnili al-Hammamiego i przejęli kontrolę nad samolotem.

Według doniesień władze Omanu wcześniej zakazały al-Hammamiemu wykonywania lotów z powodu obaw o jego radykalizację.

Drugi pilot maszyny, kapitan Smit Machchhar, stał się bohaterem, „dając świadectwo najwyższego męstwa, poczucia odpowiedzialności i troski o ludzkie życie". Podczas wizyty w szpitalu u rannego kapitana szejk Hamdan bin Mohammed, książę koronny Dubaju oraz minister obrony Zjednoczonych Emiratów Arabskich, wykonał niezwykły gest – pocałował pilota w czoło.

W kulturze arabskiej pocałunek w czoło jest głębokim wyrazem ogromnego szacunku, czci oraz opiekuńczości.

MORZE BAŁTYCKIE

Amerykańscy marines mają ochraniać infrastrukturę

Grzegorz Kuczyński

Żołnierze Korpusu Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych są kierowani w region Morza Bałtyckiego w ramach misji NATO Baltic Sentry. Liczba marines wyniesie około 50 osób, a ich zadaniem będzie wspieranie i ochrona kluczowej infrastruktury podmorskiej, ogłosił Pentagon.

Rozmieszczenie marines ma miejsce w czasie, gdy Estonia, Finlandia i inne państwa sojusznicze nadal borykają się z serią przypadków uszkodzeń kabli w regionie. Ostatnio, w grudniu 2024 r., doszło do zerwania kabla energetycznego EstLink 2 łączącego Estonię z Finlandią oraz kilku kabli komunikacyjnych, a władze podejrzewają celowy sabotaż. W odpowiedzi na te incydenty NATO uruchomiło operację Baltic Sentry.

Baltic Sentry stanowi wysoce zintegrowaną inicjatywę w zakresie obrony zbiorowej, kierowaną przez europejskich sojuszników pod dowództwem Sojuszniczego Połączonego Dowództwa Sił w Brunssum oraz Sojuszniczego Dowództwa Morskiego, przy czym Korpus Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych pełni rolę wspierającą i ułatwiającą realizację zadania.

W ramach tej rotacji wykorzystane zostaną zdolności rozpoznawcze marines, w tym małe bezzałogowe systemy powietrzne i czujniki przybrzeżne, w celu dostarczania danych do wspólnego obrazu operacyjnego NATO.

eprasa.pl 8b36e6626d

SPOŁECZEŃSTWO



FOT. 123RF

Badanie CBOS pokazuje, że mężczyźni coraz częściej angażują się w obowiązki domowe – ale większość z nich to ciągle domena kobiet

Czasy siłaczek nie minęły, czyli zarobiony jak współczesna kobieta

Niby jest lepiej, niby mężczyźni coraz chętniej biorą na siebie część obowiązków domowych, przede wszystkim tych związanych z wychowaniem dzieci, ale wciąż to głównie kobiety gotują, sprzątają, robią zakupy, a przede wszystkim organizują życie rodzinne

Dorota Kowalska

Anna, 56 lat, wciąż czynna zawodowo. Do pracy wyjeżdża bladym świtem. Tak umówiła się z szefem: zaczyna o godz. 6.00, żeby skończyć wcześniej i uniknąć popołudniowych korków. Wraca do domu około godz. 16.00, porządkuje poranny bałagan, gotuje obiad, chyba że został z poprzedniego dnia, jeśli trzeba, zajmuje się wnukami. Tak naprawdę dopiero wieczorem ma czas, żeby poczytać książkę czy obejrzeć w telewizji jakiś film.

– Tak było właściwie od zawsze: to ja gotuję, włączam pralkę, sprzątam, robię zakupy, dbam o ogródek przed domem. Adam, znaczy mąż, naprawia przeróżne sprzęty, zajmuje się takimi męskimi sprawami – opowiada.

Całe mieszkanie sprząta raz w tygodniu, najczęściej w soboty. W tygodniu dba, żeby skarpetki nie leżały pod krzesłem, łóżko było zaścielone, naczynia włożone do zmywarki, pranie robi co trzeci, czwarty dzień. Czasami, jeśli jest taka potrzeba, odbiera wnuczkę z przedszkola albo wnuka ze szkoły i zajmuje się nimi do powrotu rodziców.

– Mieszkamy w domku jednorodzinnym: córka z zięciem zajmują piętro, my parter. Więc tak naprawdę wnuki są u nas bardzo często – wybucha śmiechem.

Zauważyła, że u znajomych jest podobnie: to panie dbają o dom, panowie naprawiają domowe sprzęty, czasami pomagają w zakupach. Tyle.

– Ale u córki jest już zupełnie inaczej. Zięć gotuje, pomaga w sprzątaniu, zajmuje się dziećmi: jeździ z nimi na wszystkie zajęcie dodatkowe, chodzi na basen. Więc myślę, że to młodsze pokolenie inaczej niż nasze podchodzi do podziału obowiązków domowych – mówi Anna.

I dodaje, że młode kobiety nie dają się już tak łatwo zagonić do garów i pieluch. Coraz częściej wciągają swoich partnerów do domowych obowiązków.

– Kiedyś było tak, że kobieta siedziała w domu i zajmowała się dziećmi, a to mężczyzna utrzymywał rodzinę. Dzisiaj kobiety pracują zawodowo na równi z mężczyznami, zdarza się, że zarabiają więcej niż oni, więc siłą rzeczy podział obowiązków musiał się zmienić – zauważa. Chociaż, umówmy się, ona i jej koleżanki pracowały, a i tak to głównie one zajmowały się domem. Tyle że ich córki są już inne.

Panowie częściej pomagają

Pewnie coś w tym jest. Z najnowszego raportu CBOS wynika, że w ciągu ostatnich ośmiu lat zaszły bardzo wyraźne zmiany w podziale obowiązków domowych, a przynajmniej w deklaracjach osób biorących udział w badaniu. Obecnie częściej obowiązki te są współdzielone, a rzadziej niż wcześniej spoczywają wyłącznie na barkach kobiet.

Mimo tego, w zdecydowanej większości polskich domów, wyłącznie kobiety prasują (74 proc.), robią pranie (70 proc.), a w nieco ponad połowie – jedynie na barkach kobiet spoczywa przygotowywanie posiłków (53 proc.) oraz wykonywanie gruntownych, większych porządków (51 proc.). Zwykłe, codzienne porządki najczęściej są wykonywane wspólnie lub różnie (50 proc.), podobnie jak zmywanie naczyń (w tym obsługiwanie zmywarki) (49 proc.) oraz codzienne zakupy (57 proc.), choć trudno tu mówić o egalitarnym podziale tych obowiązków, gdyż

eprasa.pl 8b36e6626d

w znacznej części gospodarstw wykonują je wyłącznie kobiety, a w relatywnie niewielu – wyłącznie mężczyźni.

Z kolei wyraźną domeną mężczyzn jest wykonywanie drobnych napraw (81 proc.) oraz zlecanie usług do wykonania (63 proc.).

„Obowiązki opiekuńczo-wychowawcze najczęściej przypadają w udziale przedstawicielom obu płci – wspólnie lub na zmianę. Dotyczy to opieki nad dziećmi (40 proc.), odrabiania lekcji z dziećmi (22 proc.) czy też opieki nad zwierzętami domowymi (48 proc.). Jeśli jednak nie są one sprawowane wspólnie, to częściej wykonywane są wyłącznie przez kobiety niż wyłącznie przez mężczyzn. Opieka nad osobami z niepełnosprawnościami równie często sprawowana jest wspólnie (10 proc.), co wyłącznie przez kobiety (10 proc.). Wyłączne zaangażowanie mężczyzn w tym względzie jest bardzo niewielkie (2 proc.)" – czytamy w raporcie CBOS.

Decyzje podejmujemy najczęściej razem, chociaż w kwestiach kulinarnych to kobiety rządzą (51 proc.). W większości polskich domów decyzje dotyczące zwykłych, bieżących spraw (61 proc.), a także większych wydatków (78 proc.), sposobów spędzania czasu (83 proc.), spotkań rodzinnych czy towarzyskich (84 proc.) oraz wyjazdów wypoczynkowych (84 proc.) są podejmowane wspólnie lub zamiennie. Ustalenia odnoszące się do sposobów wychowania dzieci również z reguły wypracowywane są wspólnie (49 proc.). W gospodarstwach domowych, w których decyzje nie są podejmowane wspólnie, rozstrzygający głos częściej należy do kobiet niż do mężczyzn.

Problem stary jak świat

Podział domowych obowiązków, to temat rozmów i kłótni. O tym, że budzi sporo emocji, świadczą chociażby fora internetowe. Oto jedno z nich.

Internauta1: „Dziewczyny, powiedzcie mi, jak wygląda u Was podział obowiązków domowych w małżeństwie. Ja jestem strasznie rozżalona i zła na swojego męża, ponieważ czuję się wykorzystywana. Obecnie jestem w domu z dzieckiem, które ma pół roku i wszystkie obowiązki domowe spoczywają na mnie. Mąż praktycznie nic nie robi. Przed ślubem zapewniał mnie, że będziemy partnerami, przed urodzeniem dziecka goniłam go do roboty i zawsze musiał coś w domu zrobić. Teraz chyba uważa, że skoro jestem w domu to mogę robić wszystko i tylko mi powtarza, że nie da się zrobić w gary. Rano to ja ogarniam dom, biorę dziecko na spacer, gotuje obiad, sprzątam. Wszystko robię na bieżąco i staram się nie mieć żadnych zaległości. Tak więc zawsze jest czysto i obiad na dwa dania. Wkurza mnie to, że mąż nigdy nie ogarnie po sobie, zawsze muszę pokazać placem, na kibelku potrafi przesiedzieć z 40 min, zwykle przed i po pracy, bo tam ma spokój.(...) Co mam mu powiedzieć, albo zrobić, bo nie chcę być i nigdy nie godziłam się na bycie czyjąś służącą".

Internauta2: „Mój pracuje fizycznie i nie miałabym serca po 10 godzinach ciężkiej pracy w upale gonić go do garów. Ja obiad robię na dwa dni, w tygodniu ogarniam mieszkanie A większe sprzątanie robimy w sobotę. Mamy dwójkę małych dzieci i nawet mam czas wypić ciepłą kawę".

Internauta 3: „ U nas było podobnie, ja zajmowałam się z rana domem, mąż po pracy coś pomógł. Nigdy nie miałam ciśnienia, żeby były dwa dania, dom wylizany, wszystko perfekt zrobione. Co chciałam to zrobiłam, nie zgrywałam wonder woman".

Internauta4: „Mój też pracuje fizycznie, jest policjantem. Ale czy to znaczy, że ja wszystko mam robić w domu? Kiedy on ma czas na spokojne zjedzenie obiadu, grę na telefonie. A jego opieka nad dzieckiem sprowadza się do położenia małej na macie i drzemania sobie".

Internauta5: „Same jesteście sobie winne, jeszcze może do tego dwudniowego obiadu deser zaproponuj, zimne piwko i kapcie, żeby pan i władca mógł się zrelaksować po pracy. Raz, drugi, trzeci nie dostałby obiadu albo nie miał czystych gaci, to wiedziałby, jak posprzątać swój dom i zająć się swoim dzieckiem, ale głaszczcie dalej i płaczcie, że on się nie domyślił".

Internauta 6: „U nas też na początku były jazdy o sprzątanie. Mąż wracał z pracy i przed tv odpoczywał. Parę razy się wydarłam i już po problemie. W sobotę on sprząta. Co drugi dzień on robi obiad. Wynosi śmieci on – przy sortowaniu to musi wynosić codziennie. Powiedziałam, że służąca nie będę i zakumał".

Internauta7: „Ja akurat jestem w domu z dziećmi, a mąż pracuje w różnych godzinach i w różnych dniach. Do jego obowiązków należy: wyrzucanie śmieci, odkurzanie i mycie podłogi, sprawdzanie skrzynki pocztowej, kupowanie rano pieczywa, robienie opłat, obcinanie dzieciom paznokci i kąpanie dzieci, w nocy wstaje do najmłodszego, jeśli zachodzi taka potrzeba. Do wspólnych obowiązków należy: mycie naczyń i ewentualnie ubieranie dzieci, gdy wychodzimy razem na spacer. Od czasu do czasu mąż zrobi jajecznicę albo kanapki i może kilka razy w roku zdarzy mu się wstawić pranie (głównie jego robocze). Reszta rzeczy należy do mnie (sprzątanie, ścielenie łóżek, pranie, gotowanie, podlewanie kwiatków itp.). A i u mnie się nie prasuje ubrań:)".

Cóż, z raportu „Polacy o rolach płciowych i różnicach między kobietami i mężczyznami" wynika, że według 85 proc. badanych, w polskim społeczeństwie to od kobiet oczekuje się, w większym stopniu niż od mężczyzn, że zajmą się domem i dziećmi. Jednocześnie 62 proc. jest zdania, że to kobieta jest na ogół w stanie zająć się dzieckiem lepiej niż mężczyzna, „co stanowiłoby pewne uzasadnienie dla powyższej normy".

Jest też spore zróżnicowanie opinii w przypadku poglądu, że kobiety mają obecnie zbyt duże wymagania wobec mężczyzn. Ponadprzeciętnie często zgadzali się z nim mężczyźni (54 proc. wobec 44 proc. kobiet), badani w wieku 25–34 lata (58 proc.), mieszkający w mniejszych miejscowościach, gorzej wykształceni i wyznający poglądy prawicowe.

Kobiety są zmęczone i wypalone

Wygląda na to, że problem podziału obowiązków nie jest tylko polską domeną. Naukowcy z Uniwersytetu w Bath i Uniwersytetu w Melbourne postanowili sprawdzić, jak w amerykańskich rodzinach radzą sobie z tą kwestią. W badaniu wzięło w nich udział 3000 osób reprezentujących różnorodne modele rodzinne, w tym rodziny LGBTQ+, osoby samotnie wychowujące dzieci. I okazało się, że to kobiety najczęściej dbają o codzienny rytm życia domowego. To na nich spoczywa 71 proc. domowych prac związanych z wysiłkiem poznawczym, podczas gdy mężczyźni angażują się tylko w 45 proc. z nich. Panowie, owszem, czasami coś naprawią, ale to panie wykonują aż 79 proc. codziennych obowiązków, takich jak sprzątanie czy opieka nad dziećmi. Mężczyźni podejmują się tylko 37 proc. z tych prac. Jeśli chodzi o samotnych rodziców, tu, z oczywistych względów, ten podział jest równy: w domu samotni ojcowie pracują tak samo ciężko jak samotne matki.

Z badania amerykańskich naukowców, wynika też, że ciężar prac związanych z obciążeniem psychicznym, który spoczywa głównie na kobietach, odbija się nie tylko na ich samopoczuciu, ale również na ich aktywności zawodowej. Matki dwukrotnie częściej niż ojcowie rezygnują z pracy lub rozważają zmniejszenie liczby godzin pracy zawodowej.

A obowiązki domowe to nie tylko wysiłek fizyczny, ale i umysłowy, związany z przewidywaniem potrzeb, planowaniem, organizacją i delegowaniem zadań. Psychologowie z University of Southern California w Los Angeles (USA) i eksperci z Fair Play Institute w Los Angeles stwierdzili nawet, że ten poznawczy wymiar prac domowych, zwany „obciążeniem psychicznym spowodowanym nadmiarem obowiązków" – jest rozłożony wśród domowników jeszcze bardziej nierówno niż obowiązki fizyczne. Z informacji przekazanych przez objęte badaniem osoby wynika, że matki są przeciętnie odpowiedzialne za około 73 proc. wszystkich uwzględnionych w badaniu domowych prac umysłowych (w porównaniu z ich partnerami, odpowiedzialnymi za 27 proc. tych prac) i za 64 proc. związanych z domem zajęć fizycznych (ich partnerzy odpowiadają za 36 proc.). W przypadku każdego badanego zajęcia różnica pomiędzy płciami była większa w przypadku zajęć o wymiarze umysłowym, niż zajęć o wymiarze fizycznym.

Istnieje jedno zadanie, w przypadku którego ojcowie częściej „planują" i zajmują się realizacją: wynoszenie śmieci.

Według autorów tych badań matki, które wypełniają nieproporcjonalnie dużą część domowych prac obciążających „psychicznie" (czy też „poznawczo"), częściej też doświadczają większego poziomu depresji, stresu, niezadowolenia ze związku i wypalenia. Wnioski z analiz zjawiska opublikowano w piśmie „Archives of Women s Mental Health".

Organizatorki życia rodzinnego

Julia, 29 lat, pracuje. Z Michałem mieszkają razem od ponad roku. On też biega codziennie rano na warszawski Mordor, bo tak w stolicy żartobliwie nazywa się skupisko wielkich biurowców na Służewcu.

– Nie wyobrażam sobie, żebym miała sama wszystko robić. Wracam z pracy koło godz. 18.00, Michał podobnie. Albo coś razem gotujemy, albo wychodzimy zjeść na miasto. Sprzątamy wspólnie w soboty, na przemian wieszamy pranie, podobnie jest z opróżnianiem zmywarki – wylicza. Wśród jej znajomych podział obowiązków jest podobny, wyjątek stanowi Martyna.

– Sama sprząta, bo uważa, że robi to najlepiej, podobnie jest z gotowaniem. Wojtek, jej mąż, mówi o niej „Zosia Samosia", ale chyba mu z tym wygodnie – Julia wybucha śmiechem.

W jej rodzinnym domu, owszem, to mama sprząta, ale tata gotuje, jest świetnym kucharzem. Na przemian wynoszą śmieci.

– Ale to chyba mama jest taką organizatorką, kierowniczką, to ona ogarnia domową rzeczywistość. U mnie jest chyba podobnie, razem z Michałem podejmujemy decyzje, ale to ja wszystkiego pilnuję – mówi.

Ale też, jak wynika z badania „Relacje rodzinne Polaków" serwisu Prezent marzeń przeprowadzonego w 2025 roku w obecnym modelu rodzinnym to kobieta najczęściej pełni funkcję organizatorki życia rodzinnego, tak przynajmniej wskazało 45 proc. respondentów. 27 proc. ankietowanych mówiło o roli opiekunki i osoby wspierającej emocjonalnie pozostałych domowników, 13 proc. wskazało na kobiety jako te, które budują w rodzinie więzi, 15 proc. jako osoby wychowujące i uczące.

Julia zauważa, że w domu jej dziadków to babcia gotowała. Dziadek potrafił zrobić kanapki, jajecznicę i to chyba wszystko. Ale pomagał przy sprzątaniu, myciu okien, wynosił śmieci.

– To babcia rządziła w domu – mówi. – Więc to chyba tak właśnie jest, że kobiety, niezależnie od pokolenia, kierowały życiem rodzinnym – konstatuje.

Na ratunek demografii

Co ciekawe, raport Polskiego Instytutu Ekonomicznego wykazał, że satysfakcja z podziału domowych obowiązków jest silnie powiązana z chęcią powiększenia rodziny, a więc może wpływać na demografie, z którą w Polsce mamy spory problem.

Raport opiera się na badaniu 3000 rodziców małych dzieci (do 9 lat), przeprowadzonym przez PIE w 2022 roku, a także na danych Głównego Urzędu Statystycznego i międzynarodowych badaniach ISSP. Wyniki nie zaskakują – w większości polskich rodzin to kobiety wykonują większą część obowiązków domowych i opiekuńczych.

Do myślenia daje jednak fakt, że większość matek (69 proc.) oraz ponad połowa ojców (56 proc.) uważa, że podział obowiązków powinien być bardziej równy. Tyle tylko, że ojcowie częściej niż matki deklarują, że preferowaliby mieć mniej obowiązków domowych, niż mają obecnie (38 proc. mężczyzn wobec 12 proc. kobiet).

Według danych GUS z 2023 roku, kobiety w Polsce wykonywały obowiązki domowe i opiekuńcze średnio przez 4,2 godz. dziennie, podczas gdy mężczyźni – 2,4 godz.

Najważniejszym wnioskiem raportu jest jednak stwierdzenie, że subiektywne zadowolenie z podziału obowiązków domowych i opiekuńczych ma silny wpływ na decyzje o posiadaniu kolejnego dziecka. Osoby zadowolone z aktualnego podziału są nawet o około 16 punktów procentowych bardziej skłonne do powiększenia rodziny niż osoby niezadowolone.

Julia nie planuje jeszcze dzieci, na razie w planach jest ślub. Ale nie wyobraża sobie, żeby dziecko uwięziło ją w domu.

– Oboje z Michałem chcemy pracować zawodowo, chcemy się rozwijać. Rozmawialiśmy już o tym, jeśli zdecydujemy się na dziecko, to będziemy się nim zajmować oboje. Ja wezmę urlop macierzyński, potem urlop tacierzyński weźmie Michał. Będziemy się dzielić obowiązkami i wspierać – mówi.

Wcześniej muszą kupić mieszkanie, bo dwa pokoje, to – ich zdaniem – za mało dla trzech osób. Więc plany są, teraz trzeba je powoli realizować. Ona wie jedno: „Siłaczkę" czytała, ale nie zamierza nią być. Ważna jest także ona sama: jej zdrowie, jej praca, jej dobre samopoczucie, po prostu – jej życie.

eprasa.pl 8b36e6626d

ROZMOWA

– Staram się być w wolnych chwilach solidnym, rzetelnym emerytem

Lech Janerka zaprosił nas do swojego domu na peryferiach Wrocławia. Żeby na spokojnie porozmawiać, bez pośpiechu, na luzie. Sielanka. Dom przy ślepej uliczce. Cisza. W środku klimatyczne wnętrze. Siedzimy na starych, wygodnych fotelach tuż przy wyjściu na pełen zieleni ogród. Lech Janerka coś nuci pod nosem, przygrywa sobie na gitarze. I opowiada...

Robert Migdał



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Lech Janerka w swoim domu na peryferiach Wrocławia. To tutaj powstała – w większości – jego ostatnia płyta, obsypana nagrodami muzycznymi „Fryderyk". Z salonu jest wyjście na klimatyczny ogród

Ładny ma Pan dom: klimatyczny, z ogrodem.

Po trzydziestu paru latach wyprowadziłem się z ulicy Legnickiej. Mieszkałem vis a vis zajezdni tramwajowej, na trzecim piętrze, pięćdziesiąt metrów kwadratowych. Podobało mi się.
Od telewizora do lodówki były dwa kroki.

Wygodnie.

Małe mieszkanko, jeden pokoik, w którym byłem w stanie tworzyć. Tam nagrywałem na przykład głosy do płyty „Fiu Fiu". Mieszkaliśmy w tym mieszkaniu z Bożeną, z dwójką dzieci nieletnich i dwoma psami. Dużym wilczurem, a właściwie wilczurzycą i takim małym kundelkiem, którego ktoś przywiązał na zamarznięcie pod domem handlowym „Astra", w styczniu. No i wzięliśmy go obsikanego i półżywego.

Ma Pan dobre serce. A czy oprócz „Fiu Fiu" w tym mieszkaniu powstał materiał na inne płyty?

Pierwszą płytą, którą tam robiliśmy, było „Ur". Co tam jeszcze powstawało? „Bruhaha". „Dobranoc"... No i w końcu myślałem, że dokonam żywota na tej Legnickiej, bo tak się do tego miejsca przyzwyczaiłem.

Gościłem w tym mieszkaniu u Państwa. Ładne było, wszędzie blisko.

Tak, mieszkanko było nieduże, ale zwarte. Ale przyszedł taki moment, że zaczęło nam doskwierać bieganie na trzecie piętro, wnoszenie sprzętu i tak dalej. No i Bożena, moja żona, powiedziała: „Słuchaj, trzeba coś z tym zrobić, bo nie da się tu żyć". Na dodatek nie było gdzie auta postawić – zdarzało się, że pod domem nie mogłem zaparkować i musiałem parkować na stacji benzynowej, która była po drugiej stronie ulicy.

No i przy Legnickiej było głośno.

Tam był monstrualny hałas. To był betonowy blok i ten beton wpadał w rezonans. Straciłem tam słuch.

Ooo...

W ogóle połowy pasma nie słyszałem, bo to mieszkanie cały czas wibrowało, a mózg produkuje pewien filtr: broni się w ten sposób, że wycina część pasma. A po przeprowadzce do nowego domu – po pół roku – słuch mi wrócił.

Kupno domu, wyprowadzka na peryferie Wrocławia... Długo się Pan zastanawiał nad tą rewolucją w życiu?

Nie, to był przypadek. Kiedyś byliśmy na przyjęciu i mama naszego gitarzysty, która lubi pomieszkać w nowym domu najwyżej trzy lata, potem go sprzedaje i kupuje nowy, zapytała mnie, czy dalej mieszkamy na Legnickiej.
– „No tak" – odpowiedziałem.
– „Na tym trzecim piętrze?" – dopytywała.
Powiedziałem: „Daj spokój, nie chcę rozmawiać o tym. Porozmawiaj z Bożeną". No i porozmawiały. Potem pojechałem do Warszawy na sesję zdjęciową i wtedy zadzwoniła
Bożena: „Słuchaj, kupiłam dom, trzeba zapłacić". No i mamy dom.

Ma Pan pełne zaufanie do żony.

Nie miałem duszy na ramieniu, bo wiem, że Bożena jest rozsądna. I rzeczywiście dom jest fajny. Przy ślepej uliczce. Problemy z parkowaniem zniknęły. Dom był gotowy do zamieszkania, było w nim wszystko, całe wyposażenie. Po miesiącu mieszkania odkryłem... zmywarkę do naczyń w kuchni. Nie było tylko łóżek. Wstawiliśmy je i wprowadziliśmy się.

Piękny salon. Stare meble, kredens z klimatem, wygodne fotele...

A na górze mam studio. Tu praktycznie nagrałem ostatnią płytę.

„Gipsowy odlew falsyfikatu".

Nagrywaliśmy ją siłami wrocławskimi, bo Bartosz Straburzyński tę płytę produkował. On nagrywał coś w domu, przysyłał mi via internet, ja kompilowałem z tym, co ponagrywałem tutaj. No i tak dobrnęliśmy do końca po wielu, wielu latach. Długo to trwało, ale rozpocząłem pracę nad tą płytą jeszcze na Legnickiej, no a potem przenieśliśmy się tutaj i tutaj ją kończyłem.

Czekaliśmy na nią 18 lat!

Nie przesadzaj, jakie osiemnaście?! (Lech Janerka liczy: „2005... 15 lat i trzy..."). No rzeczywiście. Osiemnaście.

Bardzo długo...

Jest coś takiego: kiedy się zaczyna grać i zaczyna się pracować na scenie, z muzyką, to praktycznie powinno się nagrywać płytę co roku. Jeżeli dzieje się tak naturalnie, to super. Ale jeżeli się nie dzieje, to drugie super, bo na siłę robienie czegokolwiek nie ma sensu. Ja tak nie potrafię.

To kiedy będzie kolejna płyta?

Na razie myślę o tym, żeby dotrwać do końca tego roku. Gramy jesienią koncerty. Na początku przyszłego roku zobaczę, co tam po szufladach leży. A sporo rzeczy leży. Czeka.

Dobra wiadomość.

Zobaczymy, czy to spełnia moje kryteria na 2027 rok. Jeżeli będzie spełniało, to nagram i wydam. Zrobię jakąś płytę. Ale też mam nadzieję, że jeszcze coś nowego powstanie, coś nowego skomponuję: że od przyszłego roku coś tam zacznie mi po głowie chodzić i szczypać mnie za ucho, przypominając, że warto by było coś nowego napisać. To jest wyzwanie, przygoda fajna. Zawsze mnie to budowało.

Zacisze domowe sprzyja komponowaniu, pisaniu, tworzeniu?

Napisałem tu parę piosenek na „Gipsowy odlew falsyfikatu", ale od tamtego momentu nie napisałem niczego. Raczej ten dom to jest azyl
– powrót do domu jest pretekstem do tego, żeby nic nie robić.

Lubi Pan „nicnierobienie"?

Kocham. Zawsze lubiłem intensywnie pracować i potem wpadać w błogostany różne, dziwne.

Mieszka Pan na peryferiach już szósty rok. Jest Pan takim typowym domatorem, który uprawia ogródek, kwiaty, jakieś warzywka?

Warzyw nie uprawiam. Postanowiliśmy mieć trochę zieleni przed nosem, więc własnymi siłami posadziliśmy parę krzaczków – trochę na rympał, a trochę pod lekkim nadzorem – i sobie rosną. Nie chciałem bawić się w trawniki.

Kojąco to wygląda. Aż chce się położyć na leżaku, odpocząć.

Tak nie miało być od początku. Kiedy przyjechaliśmy pierwszy raz, cały ogród był obłożony czarną folią. Bardzo mi się to podobało i wymyśliłem sobie, że... położymy asfalt, postawimy budkę telefoniczną, semafor i kierunkowskaz z napisem
„Tesco". (śmiech)

eprasa.pl 8b36e6626d

Pełne szaleństwo.
Czerń, czerwień, prostota, umiar, elegancja. No, ale Bożena...

Głos rozsądku.
...powiedziała: „nie". Musi być zielono. Posadziliśmy więc parę rzeczy i one sobie tam jakoś dają radę. A zamiast trawnika sypnąłem korą. No i o dziwo, spod tej kory zaczęły wyłazić kwiaty. Nagle zakwitły nam sasanki. To coś w ogóle niewiarygodnego. I jakieś grzyby. Wywaliłem je, wytrzebiłem dokładnie, a dopiero później kierowca, który nas wozi na koncerty i który jest grzybiarzem, mówi: „Słuchaj, coś ty zrobił! Te grzyby są strasznie drogie".

Ma Pan rękę do roślin, grzybów. Prowadzi Pan spokojne życie emeryta?
Staram się w wolnych chwilach być solidnym, rzetelnym emerytem. Do końca roku gramy koncerty, a potem przestaję robić zamieszanie. À propos emerytury. Gramy z Bożeną czterdzieści parę lat, ale nie wiedzieliśmy, czy otrzymamy emeryturę. Po siedemdziesiątce sprawdziliśmy: mamy, choć groszową. Ale przysługują nam świadczenia lekarskie. Przydało mi się to, bo w zeszłym roku – po dwóch bardzo intensywnych sezonach – się rozjechałem i znalazłem się w szpitalu. I nie musiałem za niego płacić, bo jestem ubezpieczony.

Wspomina Pan o koncertowaniu. Wiele osób zelektryzowało to, że jest to trasa pożegnalna. W Narodowym Forum Muzyki we Wrocławiu, na początku października, ostatni koncert.
Żegnam się z Wrocławiem, żegnam się z wieloma miejscami w Polsce, które jakoś wspominam. Są to miejsca, które jakoś wiążą się z pozytywnymi wspomnieniami, gdzie ludzie byli mili. Czasami to są miejsca spektakularne, takie jak NFM we Wrocławiu, a czasami klubiki na sto osób.



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Przytulny dom jest pełen muzyki i instrumentów

Definitywnie Pan postanowił, że przestanie koncertować?
Tak. Ludzie płacą ciężkie pieniądze za bilet i trzeba im dawać usługę solidnej jakości. A z tą jakością to już bywa różnie. Nigdy nie byłem jakimś pieśniarzem najwyższych lotów, a w tej chwili jeszcze wiek powoduje to, że gardło już nie chce pracować tak jak powinno, jakbym sobie tego życzył. No więc nie ma sensu dalej się wydurniać.

Jakość.
Jakość przede wszystkim.

Po koncertach – oprócz komponowania – może Pan książkę napisze? Autobiografię na przykład.
Poważne wydawnictwa przysyłały mi już nawet wzór umowy do podpisania. Ale postanowiłem, że nie napiszę autobiografii.

Dlaczego?
Jest szereg powodów. Słaby temat.

Eeee tam, ma Pan ciekawe życie.
Nie jestem swoim fanem. Nie chciałbym się puszyć, opowiadać o sobie. Tym bardziej że ludzie mają wystarczającą ilość swoich zgryzot, aby jeszcze czytać o czyichś jakichś takich przypadkach nie za ciekawych.

Starsze pokolenie, ale i to młodsze kochają Janerkę. Hip hopowy zespół „PRO8L3M", wielce popularny wśród młodzieży – wiem, bo moje dzieci go słuchają – skorzystał z Pana twórczości.
Robili płytę, która nawiązywała do lat osiemdziesiątych i tam jakiś fragmencik czegoś mojego wzięli. Mnie jest wtedy bardzo miło, nie mam nic przeciwko temu. A nawet jakiś zespół discopolowy wziął moją piosenkę.

Disco polo?
No tak. Zadzwonili, zapytali się, czy mogą. Ja mówię: „Pewnie, a czemu nie!".

A duety? Z młodszym pokoleniem?
W mojej karierze były propozycje, ale ja jestem słabym śpiewakiem, więc nie palę się do takich kooperatyw. Ostatnio zadzwonił chłopak – „Kieras" - i pyta, czy może wziąć fragmenty moich wywiadów, bo mówię grubym głosem i fajnie to będzie brzmiało z jego muzyką. Zgodziłem się. Podesłał piosenkę, coś tam swojego dokleiłem. A potem okazało się, że ten nasz utwór wylądował na pierwszym miejscu radiowej Trójki – utwór „Skleroza".

Artyści pracują niekiedy zdalnie, przesyłają sobie kawałki kompozycji, aranżacje nawet z drugiej strony globu. Nowoczesność, technika, elektronika, komputery – to dla wielu codzienność. A co Pan sądzi o korzystaniu przez muzyków, twórców, kompozytorów ze sztucznej inteligencji?
Kreatywni nie powinni się jej bać. Boją się ci, którzy nie są twórczy lub tylko symulują kreatywność. Dla mniej jest to narzędzie, z którego warto korzystać. No proszę sobie wyobrazić, że siedzi pan nad nowym utworem i potrzebuje, żeby było coś zagrane nietypowo, np. przez oktet smyczkowy.
I żeby sprawdzić, jak to zabrzmi, to by trzeba było zawołać oktet, zapłacić muzykom, przemęczyć ich, popisać aranżację, skorygować i tak dalej. Mało kogo na to stać. A tak wrzuca się zapytanie do AI i po chwili można posłuchać, jak ta kompozycja brzmi wykonywana przez oktet smyczkowy. A na dodatek można korygować: „Niech bardziej chropawo zagrają" „A teraz z vibratem", „A dodajmy do tego blachy, czyli trąby". I w sekundę mam efekt... Oczywiście nigdy, podkreślam: nigdy, nie zgodziłbym się, żeby sztuczna inteligencja coś za mnie napisała, skomponowała czy zaaranżowała. To ma być tylko posłuszne narzędzie.

Rok 2046. Sztuczna inteligencja wyprodukowała hologram Lecha Janerki, który jest wyświetlany na scenie...
A publicznością są laptopy... (śmiech) Proszę bardzo, czemu nie? Chociaż nie sądzę, żeby laptopom czy tam innym sztuczniakom będzie się chciało tracić czas na pierdoły. Raczej będą kombinowali, jak zdobyć władzę nad solidną bazą energetyczną.

Wróćmy do roku 2026. Lech Janerka ma 73 lata na karku.
Solidne 73!

Robi Pan jakieś podsumowania: to mi wyszło, to nie, a to mogłem zrobić lepiej?
Tego typu podsumowania robiłem w czasie realnym, więc teraz nie robię.

PESEL trochę dokucza?
Czasami jestem zdziwiony, że czegoś nie mogę: organizm jakby nie nadąża za pomysłem. I takich momentów jest coraz więcej... ©℗

REKLAMA 0011591306

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Wójt Gminy Łubowo

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych położonych w miejscowości Lednogóra, gm. Łubowo

1. Opis nieruchomości:
- nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **225/3** o powierzchni **0.1122 ha,** zapisana w księdze wieczystej nr PO1G/00021790/2 (bez obciążeń) w Sądzie Rejonowym w Gnieźnie,
- nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **225/8** o powierzchni **0.1151 ha,** zapisana w księdze wieczystej nr PO1G/00021790/2 (bez obciążeń) w Sądzie Rejonowym w Gnieźnie,
- nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **226/1** o powierzchni **0.1492 ha,** zapisana w księdze wieczystej nr PO1G/00028995/8 (bez obciążeń) w Sądzie Rejonowym w Gnieźnie.

Ww. działki zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla działek nr ewid. 226, 225/3 i 225/8 w obrębie Lednogóra, zatwierdzonym Uchwałą Nr XXIV/193/2026 z dnia 6 lutego 2026 r. opublikowaną w Dz. Urz. Woj. Wielkopolskiego poz. 1595 z dnia 19.02.2026 r. przeznaczone są pod teren zabudowy usługowej, oznaczony symbolem: 1U

Działki o nr 225/3 i 225/8 stanowią działki niezabudowane, przez teren obu działek przebiega napowietrzna linia energetyczna wraz z posadowionymi słupami, jak również przebiega sieć kanalizacyjna ksD200 i ksD63, sieć wodna, sieć gazowa gs90. Dostęp do drogi publicznej będzie możliwy po uzyskaniu zgody zarządcy drogi na lokalizację zjazdu. Na działkach zostanie ustanowiona służebność przejazdu i przechodu o szerokości 6m na rzecz działki nr 226/2 i 225/7.

Działka nr 226/1 stanowi działkę zabudowaną parterowym budynkiem handlowym o powierzchni użytkowej 102,00 m^2. Budynek stanowi przedmiot najmu. Umowa najmu zawarta na czas nieokreślony, z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Na gruncie posadowiony jest paczkomat, umowa najmu gruntu o pow. 6,50 m^2 została zawarta na czas nieokreślony, z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Przez teren działki przebiega linia energetyczna. Na działkę istnieje zjazd z drogi głównej, nie ma jednak wyjazdu. W celu uzyskania tego dostępu właściciel działki powinien wystąpić do zarządcy drogi z wnioskiem o wydanie zezwolenia na lokalizację zjazdu.

Nieruchomość jest sprzedawana na podstawie danych z ewidencji gruntów. Nabywca nabywa nieruchomość w stanie istniejącym. W przypadku, gdyby sieci lub urządzenia kolidowały z realizacją zamierzonego przedsięwzięcia Nabywca zobowiązany jest do ich przełożenia własnym kosztem i staraniem, w uzgodnieniu z właścicielami sieci.

Warunkiem przetargu jest łączne nabycie działki nr 225/3, 225/8 i 226/1 przez jeden podmiot.

2. Łączna cena wywoławcza brutto w wysokości **800.000,00 zł** (słownie: osiemset tysięcy zł 00/100). Na cenę wywoławczą składa się kwota:
- 200.000,00 zł (zawiera 23% VAT) za niezabudowaną działkę nr 225/3,
- 200.000,00 zł (zawiera 23% VAT) za niezabudowaną działkę nr 225/8,
- 400.000,00 zł (zwolnienie z opodatkowania) za zabudowaną działkę nr 226/1.

W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 182.949,14 euro wg kursu NBP z dnia 29.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 80.000,00 zł (słownie: osiemdziesiąt tysięcy zł 00/100).

3. Przetarg odbędzie się w dniu 8 grudnia 2026 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Gminy w Łubowie (sala konferencyjna).

4. Wadium należy wpłacić na konto Gminy Łubowo **z odpowiednim wyprzedzeniem tak, aby środki pieniężne znalazły się na koncie Gminy Łubowo najpóźniej w dniu 4 grudnia 2026 r.**

Numer rachunku do wpłaty wadium zależy od terminu dokonania wpłaty:
- wpłaty dokonane **do dnia 31 października 2026 r. –** na rachunek prowadzony w Banku Nowym S.A. nr **74 9068 0003 0000 0101 4006 5402**
- wpłaty dokonane **od dnia 1 listopada 2026 r. –** na rachunek prowadzony w Erste Bank Polska S.A. nr **87 1090 1375 0000 0001 6842 3081.**

Za termin wniesienia wadium przyjmuje się termin uznania wymaganej kwoty na właściwym rachunku bankowym.

W tytule wpłaty wadium należy wpisać imię i nazwisko, adres lub nazwę i siedzibę firmy zgłaszającej udział w przetargu oraz numer i położenie działki.

5. Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z ustawą o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. 2021 poz. 2213).

6. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne.

7. Przetarg będzie ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, a rozstrzygnięcie jego pozytywne, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej. Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

8. W przypadku wygrania przetargu wadium wpłacone przez oferenta wlicza się w poczet ceny nabycia przedmiotu przetargu, a pozostałym uczestnikom zostaje zwrócone po przetargu. Wadium nie ulega zwrotowi, jeżeli nabywca wyłoniony w drodze przetargu nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy kupna - sprzedaży w terminie określonym przez organizatora przetargu.

9. Koszty związane z zawarciem umowy kupna-sprzedaży ponoszą nabywcy nieruchomości.

10. Ogłoszenie i warunki przetargu wywieszone zostały na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Łubowie, na stronie internetowej www.lubowo.pl. oraz na tablicy ogłoszeń Sołectwa Lednogóra.

Organizator przetargu z uzasadnionej przyczyny może odwołać ogłoszony przetarg.

Dodatkowych informacji odnośnie przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Łubowie, pok. nr 11, tel. 61 427 59 29.

eprasa.pl 8b36e6626d

100 WPŁYWOWYCH KOBIET

Dziś zaczyna się ogólnopolski finał akcji. Są w nim trzy niesamowite kobiety z naszego województwa!

Edyta Król, Iwona Kamińska-Lech i Wioletta Żybort. To właśnie te trzy panie będą reprezentować nasze województwo w ogólnopolskim finale akcji 100 Wpływowych Kobiet!

Zwyciężczynie wojewódzkiego etapu akcji 100 Wpływowych Kobiet poznaliśmy w czwartek wieczorem, 1 października. Finał przyniósł rozstrzygnięcie po tygodniach głosowania, prezentowania przez nas sylwetek nominowanych pań i śledzenia wyników.

Już sama nominacja była wielkim wyróżnieniem

Na początku akcji z dumą zaprezentowaliśmy listę 100 najbardziej wpływowych kobiet w województwie przygotowaną przez kolegium redakcyjne naszej gazety. - Panie reprezentowały różne dziedziny, ale łączyło je jedno: to kobiety pełne energii, skuteczne w działaniu, podziwiane i szanowane. Autorytety w swoich dziedzinach, które swoją pracą i zaangażowaniem kształtują życie naszego regionu - przypomina Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się plebiscytem od strony redakcyjnej i przez ostatnie tygodnie przedstawiała panie biorące w nim udział, dostrzeżone za swoją działalność, osiągnięcia, zaangażowanie i wpływ na otoczenie.

Jak dodaje dziennikarka: - Gdyby to nasz redakcyjny zespół miał wskazać zwyciężczynie, wybór byłby piekielnie trudny. Każda z tych kobiet zasługiwała na miejsce na podium. Na szczęście decydowali Czytelnicy oraz Internauci.

A ci mocno wspierali swoje faworytki, głosowali, czekali na rozstrzygnięcie z zapartym tchem. Stawka była duża. Zwycięstwo w etapie wojewódzkim oznaczało nie tylko miejsce na podium w regionie, ale także awans do ogólnopolskiego finału akcji. 1 października głosowanie zostało zakończone i poznaliśmy trzy panie, które zdobyły największe poparcie Czytelników i Internautów w naszym województwie. To właśnie one będą reprezentować nasz region w ogólnopolskim finale akcji 100 Wpływowych Kobiet.

Teraz pozna je cała Polska

Edyta Król to właścicielka gospodarstwa zajmującego się uprawą pomidorów (Kalisz). To, co robi, to wszystko jej pomysły. Nigdy nikogo nie kopiuje (zauważyła, że czasem ludzie mylą inspirację z kopiowaniem). - Uwierz w siebie, bo możesz wszystko. Bądź prawdziwa, a inni to zauważą i docenią - daje innym kobietom przepis na sukces. A jak się czuła, gdy zobaczyła swoje nazwisko na liście 100 Wpływowych Kobiet? - Niesamowite przeżycie. Niezwykle miłe jest też to, jak mi kibicują i przeżywają mój udział znajomi. Wszyscy czekali na czwartkowy, finałowy wieczór - wspomina.

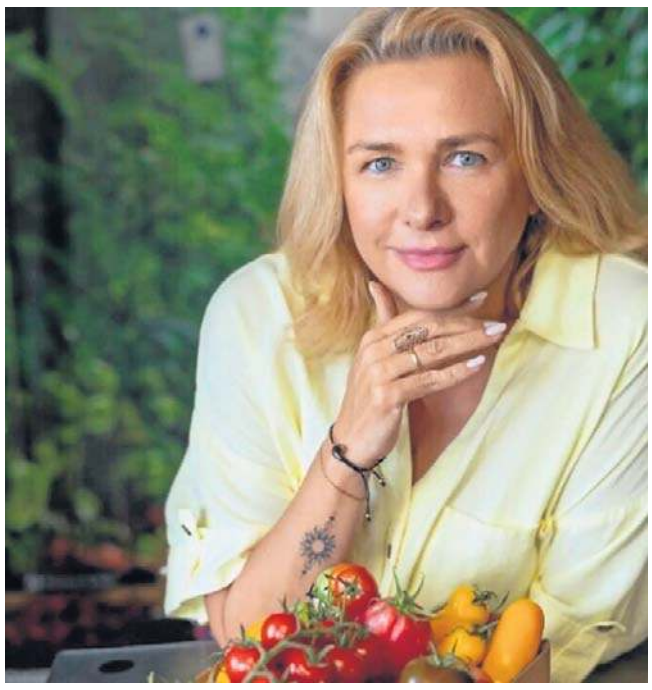
Iwona Kamińska-Lech to uznana przedsiębiorczyni, wykładowczyni oraz działaczka społeczna (Piła). Oprócz swojej zawodowej działalności aktywnie działa na rzecz rozwoju kompetencji, wzmacniania środowiska gospodarczego, równouprawnienia oraz zwiększania roli kobiet w życiu publicznym.

W gronie laureatek, które będą nas reprezentować w skali kraju, jest też prezes Wioletta Żybort. Co dla niej było najważniejsze w tym, że znalazła się w gronie 100 wpływowych kobiet w naszym województwie? - To jest dla mnie miłe zaskoczenie, natomiast bliscy i współpracownicy stwierdzili, że to zasłużona nominacja - mówi. Jak dodaje: - Według mnie ta nominacja zobowiązuje do tego, aby nie zawieść w szczególności siebie, by żyć w zgodzie z wytyczonymi przeze mnie wartościami, będąc w prawdzie. Ponadto, aby nie zawieść ludzi, którzy mi zaufali. Aniołowie są wśród nas i warto o tym też pamiętać.

Więcej o akcji znajdziecie na: gloswielkpolski.pl/100-kobiet



MIEJSCE I



Edyta Król, nominowana za przedsiębiorczość, kreatywność i zaangażowanie w promowanie produktu, z którego słynie powiat kaliski oraz udział w wielu wydarzeniach w powiecie i poza jego granicami

MIEJSCE II



Iwona Kamińska-Lech, nominowana m.in. za działalność na rzecz rozwoju przedsiębiorczości i środowiska gospodarczego Północnej Wielkopolski, oraz działalność edukacyjną

MIEJSCE III



Wioletta Żybort, prezes Izby Gospodarczej Północnej Wielkopolski (Piła), nominowana za działalność na rzecz przedsiębiorców i rozwoju gospodarczego północnej Wielkopolski; reprezentowanie regionalnego biznesu

eprasa.pl 8b36e6626d

S24 sportowy24.pl

sport

PIŁKA NOŻNA

Grzegorz Lato ocenia półmetek zgrupowania reprezentacji i aferę nagraniową w PZPN
str. 3

SKOKI NARCIARSKIE



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Kamil Stoch został doradcą w PZPN. Nam opowiada o urokach sportowej emerytury
str. 7

WYWIAD TYGODNIA

Bartosz Zmarzlik: – Żużel jest jak puzzle – jak dobrze wszystkiego nie poukładasz, to nie zobaczysz obrazu
str. 8

Kapitan reprezentacji po najlepszym od lat występie w drużynie narodowej wykonał dziwaczną figurę, wracając do USA przed starciem z Bośnią



FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Robert Lewandowski wbił Rumunom hat-tricka. I... przed dzisiejszym meczem opuścił – z powodu nadmiaru żółtych kartek – zgrupowanie kadry *str. 2-3*

eprasa.pl 8b36e6626d

PIŁKA NOŻNA

Dwie twarze Lewandowskiego. Jedna dziwna, jak na kapitana

Robert Lewandowski, autor hat-tricka w wysoko wygranym starciu z Rumunami, rozegrał najlepszy od dawna mecz w reprezentacji, ale...

Adam Godlewski



FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

W piątek na Narodowym obaj liderzy naszej kadry dobrze się bawili

Taki mecz z Rumunią – rozegrany na luzie i z dużą liczbą goli – był potrzebny zarówno naszym piłkarzom, jak i selekcjonerowi Janowi Urbanowi. Oby stanowił punkt zwrotny, ale z zachwytami – a nawet miarodajnymi ocenami – trzeba się wstrzymać do dzisiejszego spotkania z Bośnią i Hercegowiną.

Trudno bowiem nie brać pod uwagę okoliczności, w jakich Biało-Czerwoni wbili w piątek na Narodowym 6 bramek znajdującym się w kryzysie gościom. Przez trzy czwarte meczu Rumuni grali przecież w 10 na 11 po czerwonej kartce dla Radu Dragusina, a gol Lewandowskiego z rzutu karnego podyktowanego za tę niefortunną interwencję ustawił piątkowe spotkanie.

Wieczorem w Zenicy oczekujemy oczywiście od reprezentantów powtarzalności na wysokim poziomie. Nie będzie to wcale proste, gdyż na rewanż z Bośnią i Hercegowiną polecieli osłabieni brakiem kapitana. „Lewy" w piątek nie tylko strzelił pierwszego od 7 lat w drużynie narodowej hat-tricka , ale „zarobił" (drugą w obecnej Lidze Narodów) żółtą kartkę, która wykluczyła go z dzisiejszego spotkania. Pierwszą Robert zobaczył w starciu ze Szwecją, w przedziwnych okolicznościach – gdy wszedł na plac gry dopiero w 88. minucie i w czasie doliczonym oddał strzał po gwizdku...

Od razu zatem po meczu z Rumunią w publicznej przestrzeni pojawiły się pytania, domysły, a nawet stwierdzenia, że Robert „wykartkował" się z premedytacją. A czarę goryczy przelała złożona „na gorąco" przed kamerami TVP deklaracja, że w zaistniałych okolicznościach zamiast z kolegami do Zenicy Lewandowski odleci do USA, aby w spokoju przygotować się do kolejnych występów w MLS w barwach Chicago Fire.

Szybko na drugi plan zeszły rekordy strzeleckie – w 170 występach w narodowych barwach „Lewy" zdobył 92 bramki i plasuje się na 6. miejscu w klasyfikacji najlepszych reprezentacyjnych strzelców wszech czasów. I ma realne szanse, aby jeszcze nawet w tym roku przesunąć się na pozycję numer 4 w tym prestiżowym zestawieniu, bo zajmujący tę lokatę Hindus Sunil Chhetri ma w dorobku tylko 3 trafienia więcej...

OK, żyjemy w komercyjnej rzeczywistości i zawodowy piłkarz ma nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek do zadbania o interes klubu, w którym na dodatek średnio się aklimatyzuje. Funkcja kapitana reprezentacji Polski to jednak szczególnie wyróżnienie, ale także zobowiązanie; miejsce kapitana jest przy zespole. A Robert brał już – w nieodległej przeszłości – źle odebrany urlop od drużyny narodowej. Głośny, bo zakończony nieudaną próbą odebrania mu opaski i dymisją selekcjonera Michała Probierza.

Naprawdę chciałem wierzyć, że kartka na Strawberry Arenie w Solnie była przypadkowa, ale w zestawieniu z wcześniejszym wylotem „Lewego" ze zgrupowania do Ameryki takie myślenie okazało się naiwne...

LIGA NARODÓW – DYWIZJA B
POLSKA – RUMUNIA 6:0

Bramki: Lewandowski 24 (k), 47, 86, Ghita 49 (sam.), Zieliński 62, Bednarek 66.

Polska: Bułka – Cash (63 Wojtuszek), Bednarek, Kiwior, Frankowski – Szymański (71 Reguła), Nowak (63 Urbański), Zieliński (71 Slisz), Zalewski (78 Pietuszewski) – Świderski, Lewandowski.

Rumunia: Hindrich – Ratiu, Dragusin, Ghita, Bancu (67 Borza) – Baluta, Mihaila (26 Coubis), Marin (78 Cirjan), Man (67 Racovitan) – Birligea, Hagi (67 Marin).

Czerwona kartka: Dragusin – 22 minuta. **Żółte kartki:** Lewandowski, Świderski – Ghita, Baluta, Borza.

Sędziował: Schnyder (Szwajcaria). **Widzów:** 51 054.

PIŁKA NOŻNA

Sebastian Szymański: Z Bośnią i Hercegowiną będzie trudniej i... łatwiej

Zbigniew Czyż

Przed meczem z Bośnią i Hercegowiną rozmawiamy z Sebastianem Szymańskim, pomocnikiem reprezentacji Polski.

Wysokie zwycięstwo z Rumunią nieco uspokoiło nastroje wokół reprezentacji, przynajmniej na chwilę. Przed meczem na Narodowym docierały do was głosy, że spekuluje się nawet o zwolnieniu Jana Urbana?

Zdajemy sobie sprawę z tego, jak graliśmy we wcześniejszych meczach i jaka jest nasza sytuacja. Na pewno mogę powiedzieć, że jesteśmy bardzo za trenerem i fajnie, że teraz to on może się odegrać. Jesteśmy wszyscy razem, nikogo nie zostawiamy, a selekcjoner jest częścią naszego teamu do końca.

Duży wpływ na przebieg meczu miała czerwona kartka dla obrońcy Rumunii już w 22. minucie.

Bardzo nam pomogło to, że rywal grał w osłabieniu. Dzięki temu osiągnęliśmy dużą przewagę. Ważne były słowa w przerwie, żeby jak najszybciej strzelić kolejną bramkę, a potem dążyć do następnych goli. Fajnie, że zagraliśmy też na zero z tyłu. Trochę odetchnęliśmy. Myślę, że wygrana z Rumunią doda nam jeszcze więcej energii. Chcemy wyciągnąć z tego spotkania jak najwięcej pozytywów i dobrą dyspozycję pokazać też w meczu z Bośnią.

Przebojem do kadry wdarł się Wiktor Nowak. Jak oceniasz jego debiut?

Super, że wchodzi z taką pewnością siebie, a ona, wydaje mi się, w jego przypadku jest kluczowa. Nic tylko go wspierać, ale wiemy, jak to jest z grą w reprezentacji, dlatego dajmy mu spokojnie się rozwijać. Wykonuje dobrą robotę, bardzo się z tego cieszę.

Czego spodziewacie się po najbliższym meczu z Bośnią i Hercegowiną w Zenicy? To będzie trudniejsze starcie od tego zremisowanego 0:0 na Stadionie Narodowym?

Gramy na wyjeździe, więc na pewno będzie trochę trudniej, ale znamy już tego przeciwnika lepiej i myślę, że się do niego odpowiednio przygotujemy.

Cztery punkty w trzech meczach – jak ocenisz dorobek reprezentacji Polski na starcie tegorocznej edycji Ligi Narodów?

Na razie trudno jeszcze o jakieś podsumowanie, musimy z tym poczekać do ostatniego meczu. Pewnie, że mogliśmy zdobyć sześć czy więcej punktów, ale tak jak mówię, zobaczymy, co będzie po ostatnim spotkaniu w listopadzie.

Z powodu nadmiaru żółtych kartek w meczu z Bośnią i Hercegowiną zabraknie w składzie Roberta Lewandowskiego.

Wielka szkoda, że nie pomoże nam w tym spotkaniu. Jest dla nas bardzo ważnym, bardzo wartościowym zawodnikiem, jest legendą reprezentacji. Będziemy jednak musieli znaleźć dla niego zastępstwo. Szkoda, bo Robert walczy też o sto goli w kadrze.

PIŁKA NOŻNA

Na pożegnanie Džeko remis BiH ze Szwecją

Jacek Kmiecik

Mecz Bośni i Hercegowiny ze Szwecją w naszej grupie Ligi Narodów był pożegnaniem legendarnego Edina Džeko.

Na boisko w Zenicy 40-letni Džeko wyszedł z córką. W Sarajewie na jednym z budynków zawieszono gigantyczną koszulkę z hasłem: „Dziękujemy, Diamencie!".

Po kwadransie Viktor Gyökeres mógł dać Szwecji prowadzenie, ale po analizie VAR gol został anulowany z powodu kontaktu z dłonią. Anulowano też bramkę Džeko dla Bośni w doliczonym do 1. połowy czasie. Po godzinie gry Gyökeres, mijając bramkarza Salko Hamzicia, strzelił na 1:0, ale po rzucie rożnym (80 min) i dobitce w polu karnym Kerim-Sam Alajbegović wyrównał.

LIGA NARODÓW – DYWIZJA B

Polska - Rumunia 6:0, Bośnia i Hercegowina - Szwecja 1:1

1. Szwecja	3	7	6-3
2. Bośnia	3	5	5-3
3. Polska	3	4	7-3
4. Rumunia	3	0	3-12

PIŁKA NOŻNA

Matty Cash z apelem w sprawie Jana Urbana

Jakub Jabłoński

Matty Cash po rozgromieniu reprezentacji Rumunii w 3. kolejce Ligi Narodów w mixed zonie odniósł się do zawirowania wokół drużyny narodowej i możliwego pożegnania Jana Urbana z posadą selekcjonera.

W tym momencie po prostu cieszymy się chwilą, bo sześć goli to naprawdę bardzo dobry wynik. Po meczu zawsze jest czas na odpoczynek, zaraz zresztą czeka nas spotkanie z Bośnią i Hercegowiną.

Rumunia Rumunią, to już zresztą przyjemna, ale historia. W jaki sposób odniesiesz się do plotek o możliwym zwolnieniu selekcjonera Urbana?

Mieliśmy trudny mecz i niekorzystny wynik w Szwecji, ale oczywiście stoimy murem za selekcjonerem. Myślę, że to jest bardzo ważne.

Klimat wokół reprezentacji był jaki był. Jak go odczułeś w ostatnich dniach?

Dlatego ten wynik był również dla trenera. W mediach pojawiło się trochę negatywnych komentarzy na jego temat, więc gra i wynik były dla niego. Jako grupa trzymamy się razem. W Polsce czasami, kiedy wyniki nie są takie, jakich oczekujemy, jest duża krytyka, ale wszyscy chcą przede wszystkim wygrywać. Nie jestem do tego przyzwyczajony.

eprasa.pl 8b36e6626d

PIŁKA NOŻNA

Giganci walczą w Lidze Narodów. Po trzech seriach z kompletem punktów tylko Hiszpania i Portugalia

Bartosz Głąb

Nasza uwaga w Lidze Narodów skupiona jest głównie na reprezentacji Polski, ale w Dywizji A niemal codziennie mamy starcia europejskich gigantów, które przynoszą ogromne emocje.

Co działo się w 3. kolejce? Uwagę przyciąga z pewnością najwyższa w historii porażka Chorwacji. Po trzech kolejkach fazy grupowej Ligi Narodów w Dywizji A komplet 9 punktów mają tylko Hiszpania oraz Portugalia. Pierwsza w sobotni wieczór nie bez problemu ograła w Oviedo Czechów 3:1. Natomiast druga – już bez Cristiano Ronaldo, który obrażony opuścił zgrupowanie kadry – rozbiła Duńczyków na słynnym Parken Stadium w Kopenhadze 4:2.

Bez kompletu „oczek", ale największą liczbę zdobytych bramek ma Anglia. Lwy Albionu większość swojego dorobku ustrzeliły w Rijece przeciwko Chorwacji. Wynik? Aż trudno w to uwierzyć – 7:0 dla przyjezdnych! To najwyższa porażka piłkarskiej reprezentacji Chorwacji w jej historii.

– Trudno cokolwiek powiedzieć po takiej nocy. Jesteśmy smutni, rozczarowani i współczuję kibicom oraz dzieciom, które były na meczu. (...) Nie wierzę, by Anglia pokonała Estonię 7:0 w tym momencie. To dla nas niewybaczalne – powiedział po meczu selekcjoner Slaven Bilić.

Pierwsze punkty w tej edycji Ligi Narodów straciła Francja, która zremisowała w Saint-Denis pod Paryżem 1:1 z Włochami. Pięknym trafieniem z rzutu wolnego w tym spotkaniu popisał się Michael Olise, ale to nie wystarczyło, by pokonać drużynę, której sensacyjnie zabrało na mundialu w Ameryce Północnej.

– Jestem rozczarowany zawodnikami, bo zasługiwaliśmy na więcej. Mieliśmy szanse, by zakończyć mecz, ale nam się nie udało, a futbol czasem tak ma – stwierdził po meczu selekcjoner Trójkolorowych Zinedine Zidane, który swój ostatni mecz w karierze piłkarskiej rozegrał właśnie przeciwko Włochom – w finale MŚ 2006.

Italia w poniedziałkowy wieczór zmierzy się w gorącym meczu przed własną publicznością z Turcją, a na arbitra głównego tego spotkania wyznaczony został Szymon Marciniak. Na liniach pomagać mu będą Tomasz Listkiewicz i Adam Kupsik, a sędzią technicznym będzie Karol Arys. System VAR obsługiwać będą Piotr Lasyk oraz Lukas Fähndrich ze Szwajcarii.

Wspomniana Turcja to drużyna, która utrzymuje fatalną dyspozycję z mundialu, a teraz w Lidze Narodów mierzy się z naprawdę mocnymi przeciwnikami. Zerowy dorobek punktowy i bilans bramkowy 1:8, delikatnie określając, satysfakcjonujący nie jest, nawet biorąc pod uwagę, że ma w grupie Włochy, Belgię i Francję.

– Bycie w Dywizji A to tak naprawdę przywilej, a nie przestępstwo. Musimy się dalej rozwijać i starać się być najlepsi, jak potrafimy – przyznał włoski szkoleniowiec reprezentacji Turcji Vincenzo Montella.



FOT. GRZEGORZ WAJDA

Cristiano Ronaldo był problemem reprezentacji Portugalii na ostatnich wielkich turniejach. W wygranym starciu z Danią już nie przeszkadzał...

Pierwszego zwycięstwa w roli selekcjonera reprezentacji Niemiec doczekał się wreszcie Jürgen Klopp. Po remisie z Holandią i sensacyjnej porażce z Grecją drużyna wybitnego niemieckiego trenera wygrała 2:0 z Serbią w Monachium po golach 21-letniego środkowego pomocnika Toma Bischofa oraz o 2 lata starszego, ale już doświadczonego w kadrze narodowej Floriana Wirtza.

Wrześniowo-październikowa przerwa reprezentacyjna potrwa do wtorku. Na kolejne mecze Ligi Narodów poczekamy do połowy listopada.

PIŁKA NOŻNA

Grzegorz Lato: Jan Urban ma dokończyć Ligę Narodów! Były prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej zabrał też głos w sprawie afery „nagraniowej"

Zbigniew Czyż

Biało-Czerwoni zagrają dziś czwarty mecz w obecnej edycji Ligi Narodów, na wyjeździe z Bośnią i Hercegowiną. Rozmawiamy z Grzegorzem Latą, byłym reprezentantem, byłym prezesem PZPN.

Trzy mecze, cztery punkty, to bilans Biało-Czerwonych na starcie tegorocznej edycji Ligi Narodów. Jak pan ocenia ten bilans?

Mamy kilku artystów w reprezentacji, którzy grają w dobrych zagranicznych klubach, ale mam wrażenie wciąż nie mamy dobrej reprezentacji. Grając z orzełkiem na piersi, trzeba zawsze zostawiać na boisku zdrowie. Jeden drugiemu musi pomagać, a nie na zasadzie, że jeden pójdzie do przodu, inny nie zaasekuruje i potem tracimy gole, tak jak w meczu ze Szwecją.

Dlaczego wciąż nie możemy zbudować kadry na miarę, nie ma co kryć, wysokich oczekiwań ekspertów i kibiców?



FOT. GRZEGORZ MEHRING / POLSKA PRESS

Grzegorz Lato stoi murem za selekcjonerem Janem Urbanem. Król strzelców mundialu z 1974 roku chce, aby dokończył swoją misję

Dużo zależy od odpowiedniej mentalności i nastawienia. Ja zawsze powtarzam, że trener nie gra, ani wtedy gdy przegrywamy, ani wtedy, gdy wygrywamy. Do swoich młodszych kolegów z drużyny narodowej mam prośbę, aby zawsze, gdy wychodzą na boisko z orzełkiem na piersi, żeby za każdym razem dawali z siebie wszystko. Gra dla Polski do czegoś zobowiązuje.

Kto najbardziej w ostatnich meczach zawiódł, a kto pozytywnie zaskoczył?

Nie chcę mówić o personaliach. Selekcjoner widzi piłkarzy na zgrupowaniu, na treningach i to w jakiej są dyspozycji. Jeździ oglądać mecze, ma najlepsze rozeznanie, kto i co aktualnie prezentuje. Trzeba zauważyć, że jest kilka osłabień zespołu z powodu kontuzji, co też nie ułatwia mu zadania.

W meczu z Rumunią Robert Lewandowski zaliczył swojego siódmego hat-tricka w kadrze. Z powodu nadmiaru żółtych kartek z Bośnią i Hercegowiną jednak nie zagra.

Mam do Roberta bardzo duży szacunek, ale zastanawiam się, czy to już nie najwyższy czas, żeby postąpił tak jak Leo Messi. Robert ma już swój wiek, za chwilę będzie miał czterdzieści lat, metryki się nie oszuka.

Czego najbardziej brakuje obecnej reprezentacji?

Mam wrażenie, że często na boisku nie ma odpowiedniej komunikacji. Nie chcę nikogo obrażać, ale tak to wygląda, jakby w tym zespole były, brzydko mówiąc, niemowy. Musi być prosta wymiana zdań, ty idziesz do przodu, ja zostaję. Nie można odpuścić żadnej piłki. Jak ktoś nie ma siły, to powinien podnieść rękę do góry i na jego miejsce powinien wejść ktoś z ławki rezerwowych.

Przed starciem z Rumunią coraz głośniej mówiło się o ewentualnej dymisji trenera Jana Urbana. Po ostatnim wysokim zwycięstwie selekcjoner będzie miał trochę więcej spokoju?

Jestem absolutnie przeciwny, aby zajmować się w ogóle tematem jego ewentualnego zwolnienia. Ma dokończyć Ligę Narodów. Dla nas najważniejsze są eliminacje mistrzostw Europy, a później do mistrzostw świata. Przypominam sobie, że na Kazimierza Górskiego też mówiono i pisano różne rzeczy, a potem się okazało, że był mistrzem.

Na koniec chcę zapytać o „aferę podsłuchową" w PZPN. Według doniesień, sekretarz generalny związku miał nagrywać szefa PZPN Cezarego Kuleszę. Co pan by zrobił na miejscu Kuleszy?

Gdyby mnie ktoś nagrywał, to byłby w PZPN jeszcze tylko dwie sekundy! Jeszcze nigdy się nie zdarzyło, żeby podwładny nagrywał prezesa. Nie znam całej sytuacji zbyt dokładnie, ale nie wyobrażam sobie czegoś takiego.

eprasa.pl 8b36e6626d

LECH POZNAŃ

Remis w sparingu w cieniu kontuzji Sayyadmanesha

Lech Poznań w towarzyskim meczu, rozegranym na bocznym boisku stadionu przy Bułgarskiej, zremisował 2:2 w sobotę z grającym w 2. Bundeslidze Energie Cottbus. Niestety po tym sparingu trener Niels Frederiksen przekazał złe wiadomości

Maciej Lehmann



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Gwiazda Lecha Allahyar Sayyadmanesh z powodu kontuzji może stracić aż 9 meczów na 3 frontach

Trener Lecha Poznań Niels Frederiksen zapowiadał już przed przerwą na kadrę, że planuje rozegrać mecz sparingowy, by utrzymać swoich podopiecznych w rytmie meczowym. Do Poznania przyjechał beniaminek 2. Bundesligi Energie Cottbus, z którym na początku XXI wieku Lechici rozegrali kilka gier kontrolnych..

Sobotni mecz rozpoczął się z lekkim opóźnieniem, bo sędziowie musieli zmienić koszulki, by odróżnić się od grających na czarno gości. Okazało się, że Lechici osłabieni brakiem kadrowiczów , też lekko „spóźnili" się na to spotkanie.

Już bowiem w 54 sekundzie stracili gola. Pereira, awaryjnie grający na lewej obronie (od dawna niedostępny jest Mouthinho, a Gurgul jest na zgrupowaniu U-21), zagrał piłkę do Yegbe, który przegrał pojedynek z Butlerem i Pruchniewski, choć wyciągnął się jak struna, musiał wyciągać piłkę z siatki.

Strata gola podrażniła Lechitów. Po dośrodkowaniu Jagiełły, z woleja kropnął Bengtsson, ale minimalnie się pomylił.

Okazję na podwyższenie rezultatu mieli też goście. Po źle ustawionej pułapce offsaidowej jeden z graczy Energie, zamiast sam kończyk kontratak, próbował podawać do kolegi i tym samym umożliwił wślizg Gumnemu.

W 10 minucie z dobrej strony pokazał się Agnero. Iworyjczyk, który podczas urlopu ćwiczył wykończenie akcji, zrobił to, co na treningach. Zrobił zwód na lewą nogę i uderzył po długim słupku. Bramkarz rywali był bezradny i było 1:1.

Po żywym obfitującym w sytuacje bramkowe pierwszym kwadransie tempo trochę spadło. Wyróżniał się Pablo Rodriguez, w pojedynki nie bał się wchodzić Bengtsson, ale klarownych sytuacji do końca pierwszej części już nie było. Gdyby jednak Rodriguez lepiej się zachował, mając bramkarza już na ziemi, Kolejorz pewnie do przerwy byłby na prowadzeniu.

Źle dla Lecha zakończyła się pierwsza połowa i tak samo było po przerwie. W 50 minucie Christian Kinsombi wyprzedził naszych stoperów i z bliska strzelił drugiego gola dla gości.

Kolejorz wyrównał w 65 minucie. Robert Gumny popisał się celnym diagonalnym podaniem do Bengtssona, który przyjął piłkę w polu karnym i technicznym strzałem pokonał bramkarza Energie.

Okazję na występ otrzymała w drugiej połowie też młodzież. Podobać mógł się Jakóbczyk, groźnie sprzed pola karnego uderzył też Erik Śledziński. Ten strzał mógł zakończyć się golem, ale obrońcy w ostatniej chwili zablokowali piłkę.

Kontuzja Sayyadmanesha

"Zdziwił nas trochę fakt, że w sparingu zabrakło Allanyara Sayyadmanesha. Irańczyk nie został powołany na zgrupowanie swojej kadry, bo pokłócił się z selekcjonerem.

Kiepską nowinę do kibiców „Kolejorza" skierował sam trener Niels Frederiksen, który zdał krótki raport zdrowotny po meczu.

Okazuje się, że w przypadku reprezentanta Iraku sprawa wygląda bardzo poważnie. Jeszcze przed spotkaniem towarzyskim z niemiecką ekipą 25-latek nabawił się na tyle poważnych dolegliwości

- Z „Allą" sprawa jest trochę poważniejsza. Wypada z powodu kontuzji, urazu mięśnia dwugłowego uda. Nie wiemy, na jak długo. Spodziewamy się, że to będzie około czterech tygodni. Potem powinien wrócić - prognozował po ostatnim gwizdku duński szkoleniowiec.

A to oznacza, że w październiku Kolejorz będzie musiał sobie radzić bez niego. Tymczasem mistrzów Polski do 8 listopada czeka aż 9 meczów. Sayyadmenesh strzelił do tej pory 7 goli i zaliczył 2 asysty

LECH POZNAŃ - ENERGIE 2:2

Bramki: Agnero 10, Bengtsson 65 - Butler 1, Kinsombi 50
Lech: Pruchniewski – Gumny, Skrzypczak, Yegbe, Pereira (62. Kowalski) – Jagiełło, Murawski (62. Śledziński), Rodriguez (62. Dziuba), Bengtsson (77. Klecha) – Ishak (46. Jakóbczyk), Agnero.

PIŁKA NOŻNA

Polonia Środa wykorzystała potknięcie Wikędu i wróciła na fotel lidera

Maciej Lehmann

Polonii Środa Wielkopolska odzyskała fotel lidera. Aż 7 goli strzeliła Unia Swarzędz w pojedynku z Kotwicą Kórnik. Tabelę nadal zamyka Lipno Stęszew

To był hit kolejki. Czwarta drużyna Wda Świecie podejmowała wicelidera. Polonia środa nie dała szans gospodarzom i wygrała aż 4:0.

- Szkoda straconej bramki do szatni - żałował Szymon Kmiecik, trener Wdy. - W drugiej połowie przycisnęliśmy rywali, ale zabrakło nam konkretów. Po przegranej przebitce straciliśmy drugiego gola. Potem się coraz bardziej otwieraliśmy i przeciwnicy to wykorzystali - podsumował szkoleniowiec.

Do Torunia przyjechał lider Wikęd Luzino. Elana miała swój plan, by po 194 dniach w końcu wygrać na swoim boisku. – Wszystko się nam udało - cieszył się Mateusz Główczewski, trener toruńskiej drużyny. - Graliśmy dobrze, mieliśmy kontrolę nad wydarzeniami na boisku, może poza fragmentem po przerwie, ale wtedy dobrze się broniliśmy - podkreślił szkoleniowiec.

Lipno Stęszew nie sprostało Chemikowi Bydgoszcz 0:1. Duże znaczenie dla losów rywalizacji miała czerwona kartka dla Kamila Rutkowskiego w 28. min. Jedyny gol padł po rzucie karnym wykonywanym przez Damiana Zagórskiego.

Wyniki 11. kolejki Betclic 3. ligi: CLipno Stęszew - Chemik Bydgoszcz 0:1 (Zagórski 51.k), **Elana Toruń - Wikęd luzino 3:1** (Woroniecki 36, Rożnowski 84, Karbownik 90 - Krefft 89), **Wda Świecie - Polonia Środa Wielkopolska 0:4** (Kacper Żmudź 44, 77, Kacper Szczerba 70, 87), **Błękitni Stargard - KKS Kalisz 5:0** (Starzycki 7, Krocz 18, Kroczek 21, 45, Zaborski 68); **Grom Nowy Staw - Bałtyk Koszalin 1:3** (Zieliński 48 - Krauze 22, Bedliński 34 k, 55); **Unia Swarzędz - Kotwica Kórnik 7:0** (Tomasz Dejewski 15, Dominik Zaborniak 42, 63, Jakub Piotrowski 53, 70, Maksym Pietrzak 71, Bartosz Łuczak 86); **Noteć Czarnków - Flota Świnoujście 3:0** (Przemysław Kot 26, Szymon Piekarski 54, Tobiasz Starosta 55); **Gedania Gdańsk - Victoria Września 0:0. Kuczevia - Lech II** przełożony



FOT. CZESŁAW KOŚCIELSKI

Polonia Środa wygrała z Wdą Świecie 4:0 i znów jest liderem

1. Polonia Środa	11	27	33-16
2.Wikęd Luzino	11	25	31-13
3.Kluczevia Stargard	10	19	19-16
4.Błękitni Stargard	11	18	27-19
5. Wda Świecie	10	18	15-14
6. KKS Kalisz	11	17	16-15
7. Noteć Czarnków	11	16	18-15
8. Lech II Poznań	9	15	17-15
9. Bałtyk Koszalin	11	15	15-15
10. Flota Świnoujście	11	14	15-20
11. Unia Swarzędz	11	13	2 0-19
12. Grom Nowy Staw	11	13	28-28
13. Chemik Bydgoszcz	11	12	17-21
14. Gedania Gdańsk	11	11	23-24
15. Elana Toruń	11	10	16-22
16. Kotwica Kórnik	11	10	18-32
17. Victoria Września	11	8	11-23
18. Lipno Stęszew	10	5	11-22

eprasa.pl 8b36e6626d

PIŁKA NOŻNA

Równanie z jedną niewiadomą. Polska czy Włochy?

Już dzisiaj dowiemy się, czy reprezentacja Polski U-21 zdoła bezpośrednio awansować do finałów mistrzostw Europy. Jerzy Brzęczek zbudował niezwykłą drużynę, ale czy to wystarczy na rywali z Italii? Szansa jest naprawdę ogromna

Paweł Wiśniewski

Przed nami najważniejszy mecz reprezentacji Polski w kwalifikacjach mistrzostw Europy do lat 21, które od 17 czerwca do 4 lipca przyszłego roku zorganizują Albania i Serbia.

Pescara to popularny nadmorski kurort nad Adriatykiem. Na tutejszym Stadio Adriatico – Giovanni Cornacchia Włosi podejmą podopiecznych trenera Jerzego Brzęczka. Stawką będzie bezpośredni awans na przyszłoroczny turniej 2027 UEFA European Under-21 Championship.

Nasza drużyna narodowa jest liderem grupy E. Biało-Czerwoni mają komplet dziewięciu zwycięstw oraz imponujący bilans bramkowy 26:2!

Włosi tracą do nas trzy punkty (przegrali bezpośrednie spotkanie w Szczecinie 1:2). Bilans bramkowy „Gli Azzurrini" wynosi natomiast 26:5.

Jaki warunek musi zostać spełniony, aby Polacy bezpośrednio pojechali na mistrzostwa Europy U-21, czyli wygrywając grupę E?



FOT. PAP/ART SERVICE

W debiucie w reprezentacji Polski U-21 Bartosz Mazurek strzelił Szwedom dwie bramki i poprowadził naszych piłkarzy do zwycięstwa

Wystarczy wygrać, zremisować lub przegrać maksymalnie jedną bramką (początek meczu o godz. 18.15). Jeżeli Polacy przegrają dwoma golami, będą musieli czekać na wynik wyjazdowego spotkania Grecji z Irlandią Północną w grupie F, które odbędzie się wtorek o godz. 18.00 na Mourneview Park w Lurgan, około 30 kilometrów na południowy zachód od Belfastu.

Biało-Czerwoni mogli zapewnić sobie pierwsze miejsce w grupie E już w ubiegłym tygodniu, bowiem Włosi długo męczyli się z Ormianami. Ostatecznie jednak Alphadjo Cisse trafił do siatki w 5. minucie doliczonego czasu gry. Włosi wygrali, a kwestia pierwszego miejsca w grupie rozstrzygnie się właśnie w Pescarze.

Jak poinformowała agencja prasowa ANSA, po powrocie z Erywania i dodatkowych badaniach okazało się, że niezdolni do gry są skrzydłowy Costantino Favasuli z Napoli, który w miniony czwartek opuścił boisko w przerwie, oraz obrońca Niccolo Fortini z Torino, który występował od 52. minuty.

Obaj opuścili zgrupowanie w Tirrenii i wrócili do klubów, by poddać się leczeniu.

Z kolei do włoskiej kadry U-21 dołączył Honest Ahanor. 18-letni obrońca Crystal Palace, który niedawno zagrał przeciw Lechowi Poznań w Lidze Europy (4:0), został powołany do „dorosłej" kadry przez selekcjonera Roberto Manciniego, ale w niej nie zadebiutował.

Podobnie jest z Wojciechem Mońką. 19-letni obrońca Lecha Poznań nie zadebiutował w „dorosłej" reprezentacji Jana Urbana. W dwóch z trzech ostatnich spotkań trafił na trybuny, a teraz przeniósł się do zespołu do lat 21, by pomóc kolegom z ekipy Brzęczka.

Przypomnijmy, że dziewięć zwycięskich zespołów z grup (od A do I) plus najlepsza drużyna z drugiego miejsca uzyskają bezpośredni awans. O ostatnie cztery powalczą w barażach pozostałe ekipy (w sumie osiem) z drugich miejsc.

Ekipy Albanii i Serbii mają zapewniony udział jako gospodarze imprezy. W młodzieżowych mistrzostwach Europy wystąpi zatem 16 drużyn. Pewni startu mogą być już zwycięzcy czterech grup: Portugalia (B), Anglia (D), Norwegia (G) i Chorwacja (H).

Przyszłoroczne EURO U-21 ma dodatkowe znaczenie – otóż wszyscy trzej medaliści mają zagwarantowane miejsce na Igrzyskach XXXIV Olimpiady, których gospodarzem w 2028 będzie Los Angeles.

Transmisja meczu Włochy – Polska U-21 dostępna będzie na TVP Sport. Początek studia o godz. 18.05.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PZPN 0011581214

Od marzeń do spotkania z reprezentacją Polski.

Zwycięzcy XXVI edycji Pucharu Tymbark zadali pytania Biało-Czerwonym

Zwyciężczynie i zwycięzcy XXVI edycji Pucharu Tymbark spełnili swoje największe piłkarskie marzenia – spotkali się z reprezentantami Polski i zadali im kilka ważnych pytań. W piątek kibicowali wspólnie Biało-Czerwonym w meczu Polski z Rumunią. Teraz kolejne drużyny mogą przeżyć wyjątkową piłkarską przygodę. Zapisy do XXVII edycji największego turnieju piłkarskiego dla dzieci w Europie już trwają.

Spotkanie z piłkarzami kadry Jana Urbana, finał na PGE Narodowym, trening z trenerami Akademii Młodych Orłów pod okiem selekcjonerów kadr młodzieżowych oraz wspólne kibicowanie podczas meczu reprezentacji – to nagrody, które czekały na zwycięzców największego w Europie turnieju piłkarskiego dla dzieci. Laureaci XXVI edycji Pucharu Tymbark odebrali je w wyjątkowej atmosferze – podczas zgrupowania reprezentacji Polski w ramach Ligi Narodów.



Jan Urban: rodzice są bardzo ważnymi postaciami w edukacji sportowej

Jednym z tematów poruszonych podczas spotkania były zdrowe nawyki i rola trenerów, nauczycieli, szkoły oraz rodziców w ich kształtowaniu. O to, jak dorośli mogą wspierać dzieci w budowaniu dobrych nawyków związanych z aktywnością fizyczną i sportem, zapytał Szymon Bocheński ze SP 48 UKS Zaspa Gdańsk. – *Bądźcie konsekwentni w tym, co robicie, i czerpcie z tego mnóstwo radości. Trenerzy są od tego, żeby wam w tym pomagać, żebyście mieli przyjemność z treningów i gry. Nie ulega żadnej wątpliwości, że rodzice są bardzo ważnymi postaciami w waszym życiu i edukacji, ale również w edukacji sportowej. Jeśli będą wam pomagali i będą dla was przykładem, na pewno będzie wam łatwiej. Jeśli zobaczycie, że siedzą w domu i oglądają filmy albo seriale, wyciągnijcie ich na plac zabaw. Idźcie na rower, żeby fajnie spędzić popołudnie* – powiedział selekcjoner reprezentacji Polski, Jan Urban.

Tymoteusz Puchacz o przedmeczowych rytuałach

Oliwia Punka, uczennica Szkoły Podstawowej w Piotrowicach, zwycięskiej drużyny w kat. U-10 dziewcząt, skierowała swoje pytanie do Tymoteusza Puchacza i zapytała piłkarza o jego rytuały przedmeczowe. – *Przed meczem staram się jeść podobne posiłki, na przykład ryż na mleku. Jeśli mam wieczorem mecz, robię sobie też drzemkę, a już przed samym meczem słucham japońskiego rocka. Mam taką playlistę i słucham japońskich piosenek* – powiedział Tymek Puchacz. Zapytany, skąd zainteresowanie właśnie japońskim rockiem, dodał: – *Jestem fanem anime i te piosenki to tak zwane openingi, czyli utwory pojawiające się na początku odcinka. Lubię ich słuchać, bo wprawiają mnie w dobry nastrój i wtedy dobrze się wczuwam.*

Piotr Zieliński: „Bądźcie sobą"

Zwyciężczynie w kat. U-12 dziewcząt z SP 48 UKS ZASPA Gdańsk zapytały Piotra Zielińskiego o to, jaką radę dałby osobom, które otrzymały swoje pierwsze powołanie do reprezentacji. Na wstępie Piotr pogratulował wszystkim zwycięzcom i wspomniał o tym, że on również występował kiedyś w Pucharze Tymbark. – *Bądźcie sobą, ciężko trenujcie, słuchajcie starszych i cieszcie się każdym dniem spędzonym na zgrupowaniu reprezentacji. To jest najpiękniejsza rzecz, jaka może spotkać piłkarza – móc reprezentować swój kraj. Korzystajcie też z doświadczenia starszych zawodników, bo na pewno dużo możecie się od nich nauczyć* – powiedział Piotr Zieliński. – *Każdy z młodych zawodników, który przyjechał tu pierwszy, drugi czy trzeci raz, to świetni zawodnicy, ale przede wszystkim bardzo fajne osoby i na pewno dadzą nam jeszcze dużo radości* – dodał reprezentant Polski.

Podczas spotkania uczniowie SP Kowale zapytali Marcina Bułkę, z którym reprezentantem najchętniej zamieniłby się miejscami na boisku. Bramkarz wskazał Roberta Lewandowskiego. Chwilę później podobne pytanie otrzymał kapitan reprezentacji. Robert Lewandowski powiedział, że wolałby zostać na pozycji napastnika, ale ewentualnie mógłby zamienić się pozycją z Marcinem Bułką.

Szansa na kolejne spełnione marzenia – ruszyły zapisy do XXVII edycji Pucharu Tymbark!

Od 1 września 2026 r. nauczyciele przedszkolni i szkolni (np. wychowania fizycznego, edukacji wczesnoszkolnej), rodzice (za zgodą dyrektora szkoły) oraz trenerzy mogą zgłaszać drużyny do XXVII edycji Pucharu Tymbark. Drużyny można zgłaszać poprzez formularz zgłoszeniowy na stronie: **www.puchartymbark.pl.** Rozgrywki skierowane są do uczniów przedszkoli i szkół podstawowych w trzech kategoriach wiekowych: U-8, U-10 i U-12. W kategorii U-8 zagrają dzieci z roczników 2019 i 2020, w kategorii U-10 – z roczników 2017 i 2018, a w kategorii U-12 – z roczników 2015 i 2016.



eprasa.pl 8b36e6626d

SKOKI NARCIARSKIE

Kamil Stoch: Marzę o tym, żeby pojechać na... narty

Kamil Stoch, wybitny skoczek narciarski, cieszy się nowym etapem w swoim życiu. Właśnie został doradcą zarządu Polskiego Związku Narciarskiego. Nam opowiada m.in. o swoich aktywnościach sportowych, czyli rowerze i siłowni

Artur Bogacki



FOT. WOJCIECH MATUSIK/POLSKA PRESS

Dwie niekwestionowane ikony polskiego narciarstwa klasycznego: Kamil Stoch i Justyna Kowalczyk

Kilka miesięcy temu oficjalnie zakończył pan karierę. Jak wrażenia z tej sportowej emerytury?

Czuję się wspaniale, cenię sobie bardzo ten czas. Oczywiście skoki narciarskie były bardzo piękną przygodą, natomiast teraz tak naprawdę zaczęło się życie.

Ma pan czas chyba już na wszystko.

Nie do końca. Chcę robić wszystko, a później się okazuje, że jednak nie mam tyle czasu, by tak było. Uczę się teraz zarządzać odpowiednio tym czasem, swoim kalendarzem i w jakiś sposób planować tak, abym mógł robić to, na co mam ochotę, ale jednocześnie też robić te rzeczy, które są ważne i które trzeba zrobić.

Przez ponad dwadzieścia lat miał pan ustalony schemat praktycznie każdego tygodnia, a teraz jest pełna dowolność. Udało się już coś nadrobić? Jakieś marzenie spełnić?

Oczywiście. Kupiłem sobie rower górski i jeżdżę. Może jeszcze nie tyle, ile bym chciał, ale już naprawdę sporo kilometrów zrobiłem tego lata. Marzę o tym, żeby w końcu pojechać na narty. Może jeszcze nie do Val di Fiemme, bo to jest trochę daleko, ale gdzieś bliżej na początek. No i oczywiście wybieramy się z małżonką w naszą podróż życia (Stoch na zakończenie kariery dostał od PZN bilet na wyprawę dookoła świata – przyp.). Mam nadzieję, że to będzie piękny czas.

Mówi pan o rowerze, nartach, czyli od tego sportu, któremu poświęcił pan większość życia, nie da się uciec.

Oj, nie. Zresztą ja przecież nigdy nie mówiłem, że po zakończeniu kariery „nic nie będę robił". Myślałem, że jeszcze pójdę na skocznię, ale okazało się po jakimś czasie, że już po prostu w ogóle mnie tam nie ciągnie. Chodzę na siłownię. Staram się ćwiczyć minimum dwa razy w tygodniu, żeby być w dobrej dyspozycji, ale także po to, żeby po prostu dobrze się czuć. Jak widać, nie unikam aktywności fizycznej.

Na fotel w gabinecie prezesa PZN pana nie ciągnie? Adam Małysz już przetarł taki szlak.

Nie, zupełnie nie. [śmiech] Na razie jednak zostańmy przy tych aktywnościach fizycznych.

W swojej karierze osiągnął pan wielkie rzeczy, zdobywał medale, Kryształowe Kule. Co było największym sukcesem?

Nie wiem. Nigdy nie dzieliłem swoich zwycięstw czy sukcesów na bardziej i mniej ważne. Natomiast szczerze jestem dumny i bardzo się cieszę z tego, że byłem częścią najlepszej drużyny w historii skoków narciarskich w Polsce i że miałem okazję wspólnie z kolegami odnosić i celebrować te największe sukcesy.

Odniósł pan trzydzieści dziewięć indywidualnych zwycięstw w Pucharze Świata – tyle samo, co Adam Małysz. Czy chęć wyprzedzenia go w tym zestawieniu była dla pana motywacją pod koniec kariery?

Tak, też, nie będę tego ukrywał. Chciałem jeszcze podkręcić ten swój wyczyn i myślę, że to też spowodowało trochę nadmierną presję, którą sam sobie narzuciłem. Aczkolwiek taki jest sport – trzeba sobie wyznaczać pewne cele, do których się dąży. Oczywiście tych motywacji, rzeczy, którymi się kierowałem, było więcej, bo to nie było tylko szybowanie, ale po prostu chęć bycia jeszcze raz wśród najlepszych.

A czy największym sukcesem nie jest to, że przez tyle lat był pan w światowej czołówce, przetrwał te reżimy treningowe?

Uważam, że sukcesy są takim zwieńczeniem, wspaniałą nagrodą za ciężką pracę, za poświęcenie i za czas, który spędzamy poza domem. Te ostatnie lata, które doświadczyły mnie w tak trudny sposób, jeżeli chodzi o sport, pokazały mi, że jednak też liczy się charakter, że zwycięstwa to nie jest to, co najważniejsze w życiu sportowca. Ważne jest, żeby dotrwać do końca, do mety, którą sami sobie wyznaczyliśmy.

Po trzydziestych urodzinach wygrał pan piętnaście konkursów Pucharu Świata – w takim zestawieniu jest pan absolutnie najlepszy. Co sprawiło, że był pan tak „długowieczny" i do trzydziestego czwartego roku życia regularnie stawał na podium?

Myślę, że wiele kwestii się na to złożyło. Przede wszystkim moja fizjologia. Późno zacząłem dojrzewać. Zacząłem tak naprawdę rosnąć w liceum i myślę, że to też miało wpływ na to, że ten szczytowy moment, jeżeli chodzi o fizyczność, przypadł właśnie na ten trzydziesty rok plus. No, ale też złożyło się na to szkolenie, trenerzy, z którymi pracowałem, plan treningowy i ich wskazówki.

Czy sukcesy Kacpra Tomasiaka sprawiają, że jest pan spokojny o przyszłość polskich skoków narciarskich?

Świadomość podejścia osób odpowiedzialnych za rozwój sportów zimowych w Polsce sprawia, że jestem spokojny o tę dyscyplinę.

KOLARSTWO

Upadek Niewiadomej-Phinney tuż przed metą wyścigu o mistrzostwo Europy

Jacek Kmiecik

Katarzyna Niewiadoma-Phinney zakończyła wyścig elity kobiet ze startu wspólnego mistrzostw Europy w Słowenii upadkiem na kilkanaście metrów przed metą. Niezawodna Holenderka Demi Vollering obroniła tytuł.

Decydujący okazał się atak na ostatnim podjeździepod Možjancę. 14 kilometrów przed metą prowadziła trójka kolarek: dwie Holenderki, Demi Vollering i Puck Pieterse, oraz Katarzyna Niewiadoma-Phinney. Początkowo tempo narzucała Pieterse, ale najwięcej sił zachowała świeżo upieczona mistrzyni świata z Montrealu i pewnie pomknęła do przodu, dystansując zarówno swoją krajankę, jak i Polkę.

Vollering zbudowała sobie około 20 sekund przewagi nad goniącą dwójką i zmierzała po obronę tytułu mistrzyni Europy.

Tymczasem do Pieterse i Niewiadomej dołączyły Włoszka Elisa Longo Borghini, Szwajcarka Marlen Reusser i Niemka Antonia Niedermaier. 7 kilometrów przed metą przewaga Vollering wynosiła 30 sekund, a pięcioosobową grupę pościgową ciągnęła głównie Reusser. Brak zorganizowanej współpracy z tyłu spowodował, że prowadząca Holenderka była praktycznie pewna zwycięstwa.

Vollering obroniła tytuł mistrzyni Europy ze startu wspólnego elity kobiet. Mistrzyni świata utrzymała swoją przewagę do mety i samotnie przecięła kreskę 130-kilometrowej trasy z Lublany do Šenčuru.

Niewiadoma-Phinney zaliczyła kraksę na ostatnim zakręcie przed metą i ostatecznie ukończyła wyścig na szóstym miejscu.

– Nie wiem, co się właściwie stało. Walczyłyśmy, by wejść dobrze w zakręt, i wtedy straciłam przednie koło. Będę musiała to jeszcze raz obejrzeć. Jestem na pewno obolała. Wyścig zaczął się, gdy dojechałyśmy do wspinaczki, to znaczy do ostatniego okrążenia. Tempo na pewno było bardzo wysokie. Czułam, że mam siły, dopóki Demi Vollering nie przyspieszyła z jeszcze większym tempem. Jest supermocna – skomentowała na gorąco Niewiadoma-Phinney.

W piątek na inaugurację mistrzostw Europy w Lublanie znakomicie zaprezentował się Jan Jackowiak. W wyścigu ze startu wspólnego orlików został srebrnym medalistą. Mistrzostwo Europy U-23 zdobył Hiszpan Hector Alvarez, a trzecie miejsce zajął Belg Niels Driesen.

W sobotę w wyścigu ulicznym juniorów Adam Drozdowski był 15. Wygrał Norweg Elias Dybing.

eprasa.pl 8b36e6626d

ŻUŻEL

Bartosz Zmarzlik: Żużel jest jak puzzle – jak nie poukładasz, to nie masz obrazu

Rozmawiał Szymon Zatylny

Bartosz Zmarzlik, wicemistrz świata na żużlu, podsumowuje miniony sezon Grand Prix. Po pasjonującej walce do ostatnich metrów wywalczył w nim swój dziesiąty medal światowego czempionatu.



FOT. ANETA KOLESIŃSKA/POLSKA PRESS

Mistrz żużla Bartosz Zmarzlik z synami: Antonim (rocznik 2021 roku) i Franciszkiem (rocznik 2024)

Jedziesz ostatni bieg mistrzostw świata, nie udaje się go wygrać, ale to nadal jest gigantyczny sukces – wicemistrzostwo świata. Co czujesz? Jaka jest pierwsza reakcja, gdy kończy się ten bieg?

Szybko sam sobie powiedziałem, że widocznie nie było mi dane wygrać w tym roku. Podszedłem do tego spokojnie, bez nerwów. Myślę, że z biegiem czasu się tego nauczyłem, ponieważ kiedyś może inaczej bym na to zareagował. Wiem, że nie ma to zupełnie sensu i niczego w życiu nie zmienia. Denerwowanie się nie naprawia żadnej sytuacji, więc należy podejść do tego normalnie i spokojnie. Czasu przecież nie cofniesz.

Przyzwyczaiłeś nas już do tego, że jesteś wręcz maszyną żużlową, praktycznie niepopełniającą błędów. W ostatnim finale się nie udało, lepszy był Robert Lambert. Czy gdybyś mógł cofnąć się do tamtego momentu, coś byś jeszcze zmienił albo poprawił?

Myślę, że po sobocie bardziej cieszyłbym się z tego, że udało się wywalczyć srebrny medal, niż narzekałbym, że czegoś nie udało się zrobić. Każdy medal mistrzostw świata jest cenny. Z mojej perspektywy, tak jak wspomniałeś, przyzwyczaiłem wszystkich do dobrych wyników, a czasem nie doceniamy tego, co w danym momencie jesteśmy w stanie osiągnąć. Do ostatniej minuty wszystko było możliwe, więc cieszę się, że kolejny raz mogłem tego doświadczyć. Byłem w czołówce, byłem w kontakcie, walczyłem o to, czego wszyscy ode mnie chcieli i wymagali. Tym razem się nie udało. Bardziej cieszę się z tego, że przez 10 lat zdobyłem 10 medali mistrzostw świata. Już wspominałem o tym w wywiadach, że jako dziecko nawet o tym nie myślałem i nie wybiegałem tak daleko. Myślę, że każdy młody sportowiec marzy o topowym wyniku w swojej dyscyplinie. Dla mnie takim wynikiem było mistrzostwo świata. Ale wtedy na pewno nie byłem świadomy tego, co trzeba zrobić, ile trzeba przejść, ile trzeba zrozumieć, ile pracy włożyć, ile trzeba mieć wokół siebie dobrych ludzi i ilu rąk do pracy potrzeba, żebym ja mógł się spełniać.

W wywiadach często mówisz, że twoi synowie pytają tatę, dlaczego nie wygrał. Jak zareagowali w sobotę?

To są malutkie chłopaki, jeszcze nie w pełni świadome. Chcę im jednak pokazywać świat sportu i uczestniczyć z nimi w tym, bo dla mnie jako ojca jest to bardzo miłe, że mogę ich wziąć na podium. To są dla mnie wzruszające momenty, które przeżywam z nimi w takich nadzwyczajnych, pięknych chwilach.

Masz 10 medali na przestrzeni ostatnich 10 lat. Gdyby jednak zabrać wszystkie wyniki, medale i to, co udało ci się osiągnąć, a zostawić tylko notatki, rozmowy z mechanikami i meczową kuchnię, to co z twojej perspektywy jest najważniejsze w sporcie?

Wszystko. Żużel jest jak puzzle – jeśli nie poukładasz tego w odpowiedni sposób, to nie masz obrazu. Taki jest żużel, taki jest motosport. Jest wiele czynników, które musisz poskładać do kupy. Nie ma jednej złotej zasady czy recepty, żeby być na topie i osiągać dobre wyniki.

Michael Schumacher kiedyś ścigał się z Fernando Alonso w Grand Prix Japonii i Fernando miał powiedzieć: „Mogłem wjechać w ten zakręt, bo Schumacher odpuści, w domu czekają na niego dzieci". Czy ty dzisiaj też masz taką perspektywę, że pewnych rzeczy w walce o kolejny tytuł już nie zrobisz? Czy może determinacja wciąż ciągnie cię do przodu?

Determinacja jest nadal wielka. Sam byłem ciekawy tych uczuć, bo takie rzeczy czy plotki, czasem raz powiedziane przez kogoś, są wyolbrzymiane. Po drugie, dzieci dały mi na pewno dużo spokoju i zrozumienia, co jest w życiu ważne, a co jest ważniejsze. Ale gdy zakładasz kask, wykonujesz po prostu swoją pracę, żeby pokazać im, jak tata sobie radzi.

Wspomniałeś kiedyś, że kiedy jedzie się z przodu, ryzyko wypadku jest o wiele mniejsze niż wtedy, gdy walczysz w kotle z tyłu z innymi zawodnikami. Patrząc na dzisiejszy sezon i to, co się wydarzyło: jak dramatyczny był on dla wielu zawodników ze względu na kontuzje? Co z twojej perspektywy jako wicemistrza świata jest do poprawy, jeśli chodzi o bezpieczeństwo? To bardziej kwestia torowa czy może jednak regulaminów?

Ciężko się do tego odnieść, bo niektóre sytuacje, które wydarzyły się w tym roku, w ogóle nie powinny się zdarzyć. Wynikały one z tego, że zawodnicy znajdowali się w nieodpowiednim momencie w nieodpowiednim miejscu, na co nieraz w ogóle nie mamy wpływu. Nie jesteś w stanie przekalkulować tysiąca rzeczy w ułamku sekundy. Nie wiem, to raczej temat na głębsze analizy zimą.

14 lat nie odniosłeś urazu, który wykluczyłby cię z jazdy. Miałeś jakąś kontuzję, o której nikt nie wiedział?

Grając w piłkę, złamałem palec. A na drugi dzień wygrałem mistrzostwo Ekstraligi w Toruniu. To pamiętam jako śmieszną sytuację – wykręciłem tam nogę, kolejnego dnia nie mogłem kopać, ale były też potłuczenia, skręcenia i jakieś upadki, które wymagały chwili odpoczynku czy rehabilitacji.

A czy kiedyś twoje własne przeczucie przed zawodami, taka ślepa wiara w to, że wiesz, co robisz, zawiodła cię podczas zawodów?

Nie wiem. Chyba nie...

KRÓTKO

Formuła 1

Pierwsze zwycięstwo Maxa Verstappena w sezonie

Holender Max Verstappen (Red Bull) wygrał przeniesioną do Malezji Grand Prix Bahrajnu – 16. rundę mistrzostw świata Formuły 1. Drugi był prowadzący w klasyfikacji generalnej Włoch Andrea Kimi Antonelli (Mercedes). Niedzielna rywalizacja opóźniła się o ponad półtorej godziny z powodu deszczu. Holender odniósł pierwsze zwycięstwo w tym sezonie, a 72. zwycięstwo w karierze. W klasyfikacji wszech czasów jest pod tym względem trzeci, za Brytyjczykiem Lewisem Hamiltonem – 106 i Niemcem Michaelem Schumacherem – 91.
PaW.

Tenis

„Hubi" gra jak natchniony. Ma już półfinał w Pekinie

Hubert Hurkacz pokonał Rosjanina Karena Chaczanowa 7:6(2), 6:2, wygrał 250. mecz w karierze i awansował do półfinału turnieju tenisowego ATP 500 – „China Open" (pula nagród: 4 089 385 USD) na twardych kortach w Pekinie. Kolejnym rywalem Polaka będzie Australijczyk Alex De Minaur. Dotychczas „Hubi" wygrał jeden z czterech rozegranych przez panów meczów.
PaW.

Tenis

Sensacyjne rozstrzygnięcia w stolicy Państwa Środka

Zupełnie nieoczekiwanie, z turniejem tenisowym WTA 1000 – „China Open" (pula nagród: 9 415 725 USD) pożegnały się już dwie najwyżej rozstawione tenisistki. Najpierw odpadła liderka rankingu światowego, Rosjanka z paszportem Kazachstanu – Jelena Rybakina, przegrywając mecz w 2. rundzie z Ormianką Aliną Charajewą, a kilka godzin później z imprezą pożegnała się Aryna Sabalenka. Białorusinka nie sprostała Czeszce Nikoli Bartunkovej (4:6, 3:6).
PaW.

Pływanie

Polska jedynaczka wciąż w elicie sprinterek

Podczas zawodów Pucharu Świata, które gościły w Baku, Katarzyna Wasick wygrała wyścig na 50 metrów stylem dowolnym (23.56) i była druga na dwukrotnie dłuższym dystansie (52.12). Wasick jest jedyną Polką, która ściga się w tegorocznym PŚ.
PaW.



FOT. SZYMON GRUCHALSKI/POLSKA PRESS

eprasa.pl 8b36e6626d

25.LOTTO POZNAŃ MARATON

Etiopczyk i Kenijka najlepsi w 25. LOTTO Poznań Maratonie

Barecha Tolosa Geleto z Etiopii oraz Kenijka Betty Chepkwony okazali się najlepsi w 25. LOTTO Poznań Maratonie. Triumfatorom nie udało się pobić rekordów trasy, ale pokazali, że w naszym mieście można bardzo szybko biegać.



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Zmęczony, ale szczęśliwy zwycięzca Barecha Tolosa Geleto z Etiopii



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Mateusz Lipiński pobił swój rekord życiowy

Maciej Lehmann

Ponad 5 tys. biegaczy wyruszyło w niedzielę na trasę 25. LOTTO Poznań Maratonu.

Listę elity tegorocznego maratonu otwierali Hiskel Tewelde z rekordem życiowym 2:04:35 i Betty Chepkwony, która maraton pokonała w 2:23:02. 40-letni już reprezentant Erytrei, który ten wynik uzyskał w Amsterdamie w 2021 roku, od początku biegł w czołówce. Tworzyli ją też Barecha Tolosa Geleto z Etiopii oraz Kenijczycy Kirwa Kigen, Peter Limo i Elvis Tabarach.

Prowadząca piątka zawodników z Afryki współpracowała ze sobą niemal na całej trasie. Wspólnie wbiegli na murawę Enea stadionu przy Bułgarskiej, ale gdy pojawili się znowu na ulicy Ptasiej, wyraźnie przyspieszył najmłodszy z całej stawki Barecha Tolosa Geleto.

Kroku próbował mu dotrzymać Hiskel Tewelde, ale między ul. Ostroroga oraz Rondem Jana Nowaka Jeziorańskiego stracił kilkanaście metrów i nie był już w stanie zagrozić będącemu w świetnej dyspozycji Etiopczykowi, który na ostatnim kilometrze jeszcze powiększył swoją przewagę. Zwycięzca, Barecha Tolosa Geleto uzyskał czas 2.11.32, drugi Tewelde 2.11.47, a trzeci linię mety przebiegł Peter Limo - 2.12.19. Najlepszy z Polaków Mateusz Lipiński ukończył maraton na 8. miejscu w czasie 2.24.22 bijąc swój rekord życiowy!

Najszybsza z pań była faworytka, Betty Chepkwony. Od 20 kilometra Kenijka biegła sama. Wygrała bardzo wyraźnie z czasem 2.29.33. Zwycięzcy dostali 25 tys. złotych.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Panie dotrzymywały kroku mężczyznom



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Jak widać maratończykom na trasie dopisywały świetne humory



FOT. ROBERT WOŹNIAK

W 25 Poznań Maratonie wystartowało 5401 biegaczy



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Nowa trasa maratonu była wymagająca



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Biegacze na trzech kołach walczyli z wielką determinacją

eprasa.pl 8b36e6626d

REKLAMA 0011592149

BURMISTRZ ROGOŹNA

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

(wyciąg z ogłoszenia)

Na dzierżawę 5 (pięciu) działek gruntu rolnego, położonych w obrębie Studzieniec, gm. Rogoźno

W planie miejscowym nw. działki oznaczone są symbolem **MW-U** o przeznaczeniu - teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej lub usług.

Lp.	nr działki	powierzchnia działki w ha	położenie	cena wywoławcza w q	Wadium	godzina
1	218/2, 218/3, 218/4, 218/5, 219/1	3,8885	obręb Studzieniec	8,20 q	108,92 zł	9.00

Dzierżawa zwolniona z podatku VAT – Rozporządzenie Ministrów Finansów z dnia 20.12.2023 r. (art. 3 pkt 2)

Przetarg ustny odbędzie się w dniu 10 listopada 2026 roku w siedzibie Urzędu Miejskiego w Rogoźnie przy ul. Nowej 2, sala nr 20, o **godzinie 9:00.**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium w wysokości 20% ceny wywoławczej** wybranej działki na konto Urzędu Miejskiego w Banku Spółdzielczym w Rogoźnie **nr konta 56 8951 0009 3900 0114 2000 0020 do dnia 5.11.2026 r. Za datę wniesienia wadium uznaje się datę wpływu wymaganej kwoty na wskazane konto.**

Szczegółowe informacje dostępne w siedzibie Urzędu (biuro 19b), pod numerem telefonu 785-009-407, oraz na stronie internetowej www.rogozno.pl. - bip – informacje urzędowe - sprzedaż/najem/dzierżawa nieruchomości.

REKLAMA 0011592879

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO
z dnia 2 października 2026 r.

Działając na podstawie art. 11a ust. 1, art. 11d ust. 5 i ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 t.j.), oraz na podstawie art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 z późn. zm.), zwanej dalej „kpa".

zawiadamiam

o korekcie wniosku z dnia 13.08.2026 r. i 30.09.2026 r. przez Pana Szymona Antkowiaka pełnomocnika Wójta Gminy Rokietnica (wniosek z dnia 23.02.2026 r.), w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi gminnej ulicy Piaskowej w Cerekwicy, gmina Rokietnica (znak sprawy: WD.6740. 7.2026.EK) i zakończeniu postępowania dowodowego w sprawie i przystąpieniu do rozpatrywania zgromadzonego materiału dowodowego w celu ustalenia treści rozstrzygnięcia.

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:
- przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi;
- w nawiasie podano nr działek powstałych po podziale;
- pogrubionym drukiem zaznaczono działki niezbędne dla realizacji inwestycji.

Objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren:
Gmina Rokietnica
Jednostka ewidencyjna: 302113_2, Rokietnica
Obręb: 0002 Cerekwica
ark. 1, dz. o nr ewid**. 92/2, 92/1, 87/13, 64/4,** 93/2 (**93/3**, 93/4), 237/2 (**237/20**, 237/21), 237/4 (**237/22**, 237/23), 99 (**99/1,** 99/2), 235 (**235/1,** 235/2), 100/8 (**100/179**, 100/180), 100/13 (**100/181**, 100/182), 231/3 (**231/4**, 231/5)

Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zostanie przeprowadzona przebudowa sieci uzbrojenia terenu i w przypadku których **nie** następuje zmiana właściciela:
Gmina Rokietnica
Jednostka ewidencyjna: 302113_2, Rokietnica
Obręb: 0002 Cerekwica
ark. 1, dz. o nr ewid**. 89/2, 88, 102**

Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zostanie przeprowadzona przebudowa innych dróg publicznych - w przypadku których **nie** następuje zmiana właściciela:
Gmina Rokietnica
Jednostka ewidencyjna: 302113_2, Rokietnica
Obręb: 0002 Cerekwica
ark. 1, dz. o nr ewid**. 93/1, 124/3, 102**

Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zostanie przeprowadzona budowa zjazdów (poza liniami rozgraniczającymi dróg), w przypadku których **nie** następuje zmiana właściciela:
Gmina Rokietnica
Jednostka ewidencyjna: 302113_2, Rokietnica
Obręb: 0002 Cerekwica
ark. 1, dz. o nr ewid**.** 237/2 (**237/21**), **90/18, 90/12, 90/13, 90/22, 90/7, 90/6, 90/9, 90/8, 90/10, 90/11, 97/28, 89/1, 88, 87/4, 87/5, 87/6, 87/7, 87/9, 87/10, 87/11**
Gmina Szamotuły
Jednostka ewidencyjna: 302407_5, Szamotuły
Obręb: 0816 Pamiątkowo
ark. 4, dz. o nr ewid**. 728/2**

Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zarządca drogi jest uprawniony do nieodpłatnego zajęcia terenu na czas realizacji inwestycji drogowej: tereny linii kolejowych i w przypadku których **nie** następuje zmiana właściciela:
Gmina Rokietnica
Jednostka ewidencyjna: 302113_2, Rokietnica
Obręb: 0006 Mrowino
ark. 2, dz. o nr ewid**. 299.**

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej będzie zatwierdzać projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany i zatwierdzać podział nieruchomości.
Z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami.
W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art.49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **5.10.2026 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.
W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić Starostę Poznańskiego o każdej zmianie swojego adresu. Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wydziale Dróg i Gospodarki Przestrzennej Starostwa Powiatowego w Poznaniu, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 407, tel. 61-8410-742), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl. Ewentualne wnioski, uwagi można składać w Kancelarii Starostwa Powiatowego w Poznaniu, pocztą tradycyjną bądź elektronicznie za pośrednictwem e-doręczeń do dnia **20.10.2026 r**.
Niniejsze obwieszczenie stanowi dopełnienie obowiązku wynikającego z art. 10 i 79a k.p.a.

REKLAMA 0111562220



REKLAMA 0011592840

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO
z dnia 2 października 2026 r.

Działając na podstawie art. 11c, art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10.04.2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 t.j.), w związku z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 t.j.) – zwanej dalej „k.p.a.",

zawiadamiam

o wydaniu dnia 1 października 2026 r. decyzji Starosty Poznańskiego nr 35/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „Rozbudowa z przebudową drogi gminnej ul. Goślińskiej od Murowanej Gośliny do Rakowni" z rygorem natychmiastowej wykonalności (znak sprawy: WD.6740.80.2025.ST).

Od niniejszej decyzji służy odwołanie do Wojewody Wielkopolskiego za pośrednictwem Starosty Poznańskiego, w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **5.10.2026 r**., tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Treść decyzji zostanie również zamieszczona na stronie internetowej: www.bip.powiat.poznan.pl, w zakładce ogłoszenia/komunikaty – inwestycje drogowe, od dnia **5.10.2026 r**.

Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, Wydział Dróg i Gospodarki Przestrzennej, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 406, tel. 61-84-10-796), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl.

REKLAMA 0011591611

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
z dnia 30 września 2026 r.

zawiadamiające o wszczęciu postępowania administracyjnego

Na podstawie art. 9ac ust. 1a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. – o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2025 r. poz. 1234 z późn. zm.),

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania administracyjnego, prowadzonego na wniosek inwestora – PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę dla inwestycji pn.: „Rozbudowa linii kolejowej nr 395 od km 14.256 km 14.281 i od km 14.337 do km 14.360 na odcinku 1.4; *w ramach zadania inwestycyjnego pn.: Opracowanie projektów wykonawczych i wykonanie robót budowlanych; w ramach projektu pn.: Prace na obwodnicy towarowej Poznania*",

zlokalizowanej na nieruchomościach lub ich częściach oznaczonych geodezyjnie w ewidencji gruntów:
M. Poznań, jednostka ewidencyjna 306401_1, Miasto Poznań
obręb 0025, Strzeszyn,
arkusz 18; działka nr ewid.: 2/3 oraz 8/1.

Zawiadamiam, że **publiczne obwieszczenie następuje z dniem 5 października 2026 r.** Zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691), zwanej dalej *Kpa*, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie na tablicy ogłoszeń i stronie internetowej Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Urzędu Miasta Poznania oraz w prasie lokalnej.

Na podstawie art. 10 *Kpa*, przed wydaniem decyzji, strony postępowania mogą uzyskać informację o przebiegu postępowania oraz o możliwości zapoznania się z aktami sprawy telefonicznie pod numerem 61 854-15-89 (poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00). W toku postępowania strony mogą składać wnioski, uwagi lub zastrzeżenia pocztą tradycyjną bądź za pośrednictwem platformy e-Doręczenia.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpył. 602582486

REMONTY od A do Z 662-099-292

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

STOLARSKIE

TAPICER 502113808 tanio 618105107

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

eprasa.pl 8b36e6626d

0011592074

„Pozostaniesz na zawsze w naszych sercach i pamięci...”

Z wielkim smutkiem i bólem zawiadamiamy,
że w dniu 28 sierpnia 2026 roku odszedł od nas
nasz ukochany Ojciec, Brat, Dziadek i Wujek

Ryszard Paterek

Msza święta żałobna odbędzie się
dnia 6 października 2026 roku o godzinie 10.00
w kościele pw. św. Cyryla i Metodego
(ulica Wigury 5).

Odprowadzenie Zmarłego na miejsce spoczynku
na cmentarzu parafii
pw. Najświętszego Serca Jezusa i św. Floriana
(ulica Nowina 1)
odbędzie się o godzinie 11.00.

Bliskich i Przyjaciół
chcących towarzyszyć Jemu w ostatniej drodze
zaprasza pogrążona w żalu

Rodzina

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
  Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
  czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
  tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
  ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
  współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”

www.nekrologi.net

HISTORIA

Citroën 2CV pędzi przez francuskie winnice

Mariusz Grabowski

6 października 1948 roku na Międzynarodowym Salonie Samochodowym w Paryżu zaprezentowano Citroëna 2CV – „najbrzydsze auto świata”.



FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

2CV był samochodem wszechstronnym, ale jednak trudno uwierzyć, że trafił nawet do wojska

Być może faktycznie Citroëny nie były piękne, ale za to tanie w utrzymaniu i maksymalnie uproszczone konstrukcyjnie. Przed cztery dekady sprzedano ich 5 mln i to one zmotoryzowały Francję.

Auto podobne do kaczki

Spójrzmy na Citroëna C5 Aircross, najnowsze dziecko firmy – kompaktowego SUV-a i przykład motory-zacyjnego wyrafinowania. Ma nie tylko hybrydowy napęd, niezliczone systemy bezpieczeństwa i układy wspomagające prowadzenie, ale również inne bajery, jak choćby interfejs komunikacyjny najnowszej generacji.

Citroën 2CV miał na początku karoserię z perforowanej blachy, płócienny dach, amperomierz, silnik o mocy 9 koni i w porywach mógł rozpędzić się do nieco ponad 60 km na godz. Był tak prosty w naprawie, że – jak mówiono – nawet dziecko mogło jej dokonać, byle miało młotek i śrubokręt. Z luksusów: auto wyposażono w elektryczne wycieraczki. Konstrukcyjnie 2CV był bowiem samochodem przedwojennym. W połowie lat 30. zaprojektował je inż. André Lefèbvre i do czerwca 1940 r. zbudowano 250 prototypowych sztuk. W 1948 r. pokazano więc lekko zmodyfikowany model, ale za to z zadęciem.

Samochód dla mas

Do Citroëna przylgnęła nazwa „Toute Petite Voiture” („bardzo mały samochód”), która nie do końca oddaje jego zalety. Ze względu na swoje cechy auta bardzo wszechstronnego, ekonomicznego w zużyciu i o niskich kosztach 2CV był samochodem dla każdego – zarówno w mieście, jak i na wsi.

Citroëna przerabiano na najróżniejsze wersje: „Kaczka” była autem policyjnym, taksówką, karetką i dostawczakiem. W najróżniejszych kształtach i kombinacjach. Istniał kabriolet 2CV (model Méhari z 1968 roku), a wersja „Fourgonnette” była często np. używana przez francuską służbę drogową lub jako pojazd pocztowy w Belgii. Z czasem 2CV wywarł piętno na wzornictwie motoryzacyjnym i kształtowaniu gustów konsumentów.

Do tego dochodziła atrakcyjna cena: w momencie premiery w 1948 roku auto kosztowało 180 tysięcy ówczesnych franków. Była to równowartość ok. 5-6 tys. euro.

W armijnym kamuflażu

2CV był wszechstronny, ale jednak trudno uwierzyć, że trafił nawet do wojska. Model Ghan-1 był pojazdem stworzonym specjalnie na potrzeby piechoty morskiej, z możliwością mocowania kilku rodzajów uzbrojenia. Waga umożliwiała łatwe transportowanie go drogą lotniczą, za pomocą śmigłowców, na pole walki.

W latach 50. Ghan-1 trafił na front wietnamski – widać go na wielu fotografiach. Jeździł też w patrolach po bezdrożach Algierii. Dzięki brakowi opancerzenia i wysokiej mobilności auto mogło sprawnie przemieszczać się po polu walki.

Z czasem dalsze modyfikowanie militarnego 2CV zarzucono. Dla wojskowych konstrukcja okazała się zbyt przestarzała i nieperspektywiczna. Ale na rynku cywilnym auto sprzedawało się dobrze. W 1963 r. zwiększono moc jego silnika do 18 koni i unowocześniono tablicę wskaźników. W 1965 r. wprowadzono boczne okna za tylnymi drzwiami. W 1967 r. wprowadzono silnik o pojemności 602 cm sześc.

Oblicza się, że do roku 1990 z fabryk w Levallois-Perret pod Paryżem, Chartres-de-Bretagne koło Rennes oraz z montowni w dziewięciu krajach na całym świecie wypuszczono łącznie 3 mln 868 tys. 634 egzemplarze modelu Citroëna 2CV. Jeśli doliczymy do tego wersje pochodne i furgonetki, liczba ta sięga 5,1 mln.

Oznaczało to, że auto było wszędzie: na każdej francuskiej ulicy, w każdym gospodarstwie czy warsztacie samochodowym. Usprawniało codzienne funkcjonowanie tysięcy rodzin, lecz także stało się narzędziem modernizacji francuskiej prowincji. Stanowiło podstawę motoedukacji dla każdego mechanika i przedmiot studiów na wydziałach mechanicznych. Citroën spełnił tę samą rolę co Fiat 500 we Włoszech, Volkswagen „Garbus” w Niemczech i „Żuk” w Polsce.

Latem 1959 r., w Lille, u progu swojej drugiej kadencji, w Citroënie 2CV sfotografował się prezydent Charles de Gaulle. Zważywszy, że polityk mierzył blisko dwa metry, był to dla marki reklamowy dar z nieba. „Nawet de Gaulle mieści się w naszych samochodach” – pisano w folderach.

Na planie filmowym

Francuski sentyment do „Kaczki”, ugruntowała popkultura, głównie kino. Auto jeździło w wielu francuskich filmach: od „Zagmatwanych” (1960 r.), przez „Paryż należy do nas” (1961 r.), „Bon Voyage!” (1962 r.), po „Życie prywatne” (1962 r.). Szczególnie fotogeniczne okazało się w „Żandarmie z St. Tropez” (1962 r.).

I budzi uśmiech do dziś. Oblicza się, że tylko we Francji istnieje kilkadziesiąt organizacji motofanów 2CV. Skupiają zbieraczy, rekonstruktorów i propagatorów modelu. Największa z nich to powstałe w 1986 r. w Damigny Association des 2CV Clubs de France.

Ale miłośnicy „Kaczki” zbierają się też poza Francją, głównie co dwa lata na World Meeting of the Friends of the 2CV. W 2023 r. impreza odbyła się w Szwajcarii, a w 2025 r. w Słowenii. Za rok planowana jest w Holandii. Jednorazowo Meeting gości nawet kilka tysięcy samochodów. Tak było w 2021 r., gdy do Torunia zjechało 2,5 tys. Citroënów 2CV. Liczba kierowców ustylizowanych na żandarma z St. Tropez przekroczyła kilkadziesiąt.

Historycy motoryzacji twierdzą, że Citroën 2CV mógł pojawić się w Polsce już w 1957 r. Trwały wtedy rozmowy między rządami Polski Ludowej i Francji. „Dziennik Polski” na pierwszej stronie wydania z 11 października 1957 r. donosił: „Ostatnio władze polskie wyraziły pragnienie upoważnienia zachodnich konstruktorów do zainstalowania taśmy montażowej w Warszawskiej Fabryce Samochodów, aby ulepszyć miejscową produkcję samochodów, która jest niewystarczająca i bardzo kosztowna”. Konkluzja teksty brzmiała zaś następująco: „Wydaje się, że samochody »Citroën« 2CV są wymarzonym modelem dla Polski. W Polsce spodziewają się, że firma ta złoży ofertę”. Z szumnych planów niewiele wyszło.

2CV wjeżdża na amerykańską ziemię

Jak pisał zmarły w lipcu tego roku inż. Zdzisław Podbielski, autor książki „Poznajemy samochody osobowe świata. Pojazdy francuskie”, Citroën 2CV miał swoją karierę w najbardziej zmotoryzowanym kraju na świecie – Stanach Zjednoczonych. Jego cena w 1957 r. wynosiła tam średnio 800 dolarów, co było zdumiewająco niską kwotą – popularny Chevrolet „Bel Air” kosztował od 2 tysięcy USD w górę.

Jeżeli Amerykanie kupowali 2CV, to głównie ze względu na jego europejską egzotykę i „unikalną wręcz brzydotę”. W 1959 r. w styczniowym numerze „Popular Mechanics Magazine” pisano: „Jeśli chcielibyście zrobić brzydszy samochód – nie moglibyście. Ani bardziej ukochanego samochodu przez właścicieli”. Ale dodawano z nutą sympatii: „Pojedzie wszędzie, w każdych warunkach”. Sławę i uznanie 2CV zdobył dopiero w latach 60. na fali rewolucji hipisowskiej.

eprasa.pl 8b36e6626d

PROGRAMOWO



G. 15:55

Gliniarze

Polsat

Podczas spotkania dwóch nastolatków jeden z nich zostaje napadnięty i brutalnie pobity przez trójkę zamaskowanych sprawców. Podczas śledztwa okazuje się, że była dziewczyna pobitego chłopaka została niedawno zgwałcona na imprezie, na której przebywał też późniejszy poszkodowany w napadzie. Wszystko wskazuje na to, że pobicie byłą zemstą właśnie za gwałt. Ale czy samozwańczy sąd nie odbył się zbyt pochopnie? Tymczasem Woźniak wciąż nie może odpuścić poszukiwań Majki. Jak głęboko posunie się w swoim śledztwie?

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Maciek przywozi na SOR nieprzytomnego, pijanego Olka. Mirek Rogowski zajmuje się chłopcem. Jego stan jest na tyle poważny, że trafia na OIOM. Kasia czuwa przy Olku i Maćku, który obawia się skutków nocnego zdarzenia i winą obarcza konflikt z synem. Zyta otrzymuje wiadomość od ojca. Na oddział trafiają także przewlekle chory chłopiec z podejrzeniem zapalenia nerek oraz kobieta z podejrzeniem choroby Alzheimera.



G. 20:05

BARWY SZCZĘŚCIA

TVP 2



Rodzina Pyrków w dalszym ciągu jest zmuszona tolerować w swoim domu obecność Adasia – bezdomnego narkomana, którego sprowadzili Wilkowie. Równolegle Joasia mierzy się z poważnym problemem. Okazuje się, żeznalezienie dla Emila korepetytora z matematyki tuż przed egzaminami to zadanie graniczące z cudem. Trudności w realizacji tej misji bynajmniej jej nie zniechęcają... Z kolei Malwina planuje kolejne kosztowne zabiegi medycyny estetycznej. Jej zamiary, a konkretnie ich niemały koszt, wzbudzają wyraźny niepokój Hermana. W tym samym czasie Kolski otrzymuje niespodziewaną nominację do nagrody dla fizjoterapeuty roku. Tymczasem Kasia nieustannie martwi się o Ksawerego. Z tego powodu ukrywa w rzeczach syna lokalizator w nadziei, że posłużą jako przydatne zabezpieczenie na wypadek kolejnej próby ucieczki. Jej pobyt w Brzezinach zostaje zakłócony przez ponowne spotkanie z Janką, którą Górka zastaje we własnym domu u boku Mariusza. Sytuację pogarsza fakt, że Karpiuk prosi partnerkę o nawiązanie z dziewczyną współpracy biznesowej, polegającej na pomocy w dystrybucji uprawianych przez nią warzyw.

G. 18:15

Zbrodnie na wybrzeżu

Ale Kino+ HD

„Zbrodnie na wybrzeżu" to niemiecka produkcja kryminalna nakręcona w 2023 r. Akcja serialu rozgrywa się w spokojnej miejscowości nad Morzem Północnym. Para śledczych – policjantka Femke Folkmer i śledczy wydziału zabójstw Tjark Wolf – badają tajemnicze zaginięcia i morderstwa, które mają miejsce na malowniczym fryzyjskim wybrzeżu. W rolach głównych występuje Pia-Micaela Barucki (jako policjantka Femke) oraz Hendrik Duryn (w roli śledczego Tjarka).

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Maria proponuje mężowi udział w terapii dla par. Z kolei Joanna błaga Artura o kolejne spotkania, deklarując, że nie może bez ukochanego ani oddychać, ani tym bardziej żyć. Gdy Dobrzańska zjawia się w przychodni, Rogowski znów chwyta kochankę w ramiona. A wtedy w drzwiach gabinetu... nagle staje jego żona. Tymczasem Franek wyznaje Bartkowi, że znów odebrał wiadomość od ojczyma – tym razem wysłaną z aresztu – który zapowiedział, że chce zdradzić mu jakąś tajemnicę.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Weronika odwiedza Ewelinęi przyprowadza Jagodę. Dziewczyna oznajmia, że powie policji prawdę – to ona zraniła ojca w jej obronie! Kalska błaga córkę, by tego nie robiła, ale Jagoda jest nieugięta. Olszewska z Roztocką towarzyszą jej na komendzie. Tadeusiak z niedowierzaniem słucha wstrząsającej relacji Jagody. Marta i Fabian goszczą w programie matkę chłopca, który został potrącony przez pirata drogowego. Kiedy kobieta opowiada o synku skazanym na wózek inwalidzki, nagle Fabian zaprasza do studia... sprawcę wypadku! Gościni Marty jest w szoku, a Leśniewska jest oburzona. Bogdan przywozi ze Szwajcarii córeczkę. Włodek ciepło wita wnuczkę. Michalinka jest zachwycona i oświadcza, że... chce zamieszkać u taty! Berg jest gotów zrobić wszystko, by przekonać Joannę do powrotu. Zadanie utrudnia fakt, że ma dobrą pracę w Szwajcarii.



eprasa.pl 8b36e6626d

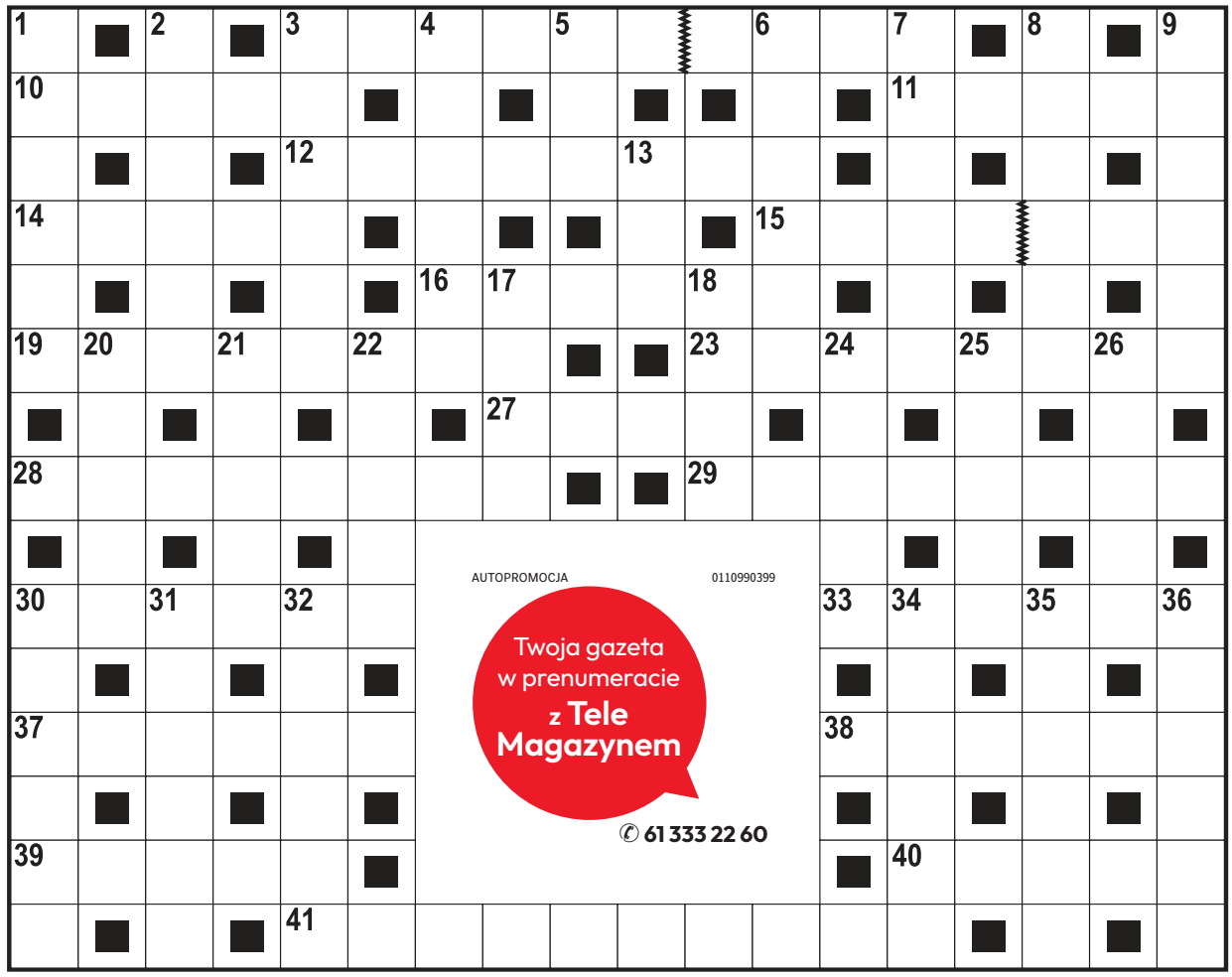
KRZYŻÓWKA NR 153

Poziomo:

3) bardzo silny, niepohamowany apetyt,
10) siwy ptak wśród krukowatych,
11) egipska bogini, żona Ozyrysa,
12) krótka broń palna,
14) narzędzie rzeźbiarza lub stolarza,
15) małżonka Johna Lennona,
16) egipski władca z powieści Bolesława Prusa,
19) mięso wołowe lub cielęce z kością,
23) dawny właściciel karczmy,
27) siła magiczna mogąca komuś lub czemuś szkodzić,
28) miejsce chwilowego postoju statków,
29) grecka bogini miłości, żona Hefajstosa,
30) producent szynki i baleronu,
33) ceramiczny materiał ogniotrwały,
37) stos desek lub gazet,
38) daje początek strumieniowi,
39) chęć do pracy, zapał,
40) odważny młody mężczyzna lub dawny polski motocykl,
41) dodatkowe 60 minut w pracy.

Pionowo:

1) pospolity krzew, gatunek derenia o niejadalnych owocach,
2) napój mleczno-owocowy,
3) dawna choroba dam z towarzystwa,
4) gładka powierzchnia wody,
5) toczy walkę z dobrem,
6) sąsiad Litwina i Estończyka,
7) duchowny bez pełnych święceń,
8) sposób wysławiania się,
9) unika potraw mięsnych, wegetarianin,
13) swoboda w zachowaniu,
17) mocny argument w negocjacjach,
18) ogólnopolska sieć rozgłośni radiowych,
20) świeżo zakupiona rzecz,
21) trzy minuty na ringu,
22) szklana osłona żarówki,
24) model auta z fabryki Toyoty,
25) sportowa reprezentacja kraju,
26) moda lat sześćdziesiątych,
30) odwaga wykazana na polu walki,
31) przedłużenie kolumny masztu,
32) odbicie piłki serwisowej w tenisie,
34) kolczuga chroniąca ciało rycerza,
35) miasto w dolinie Padu,
36) rdza trawi żelazo, … serce.

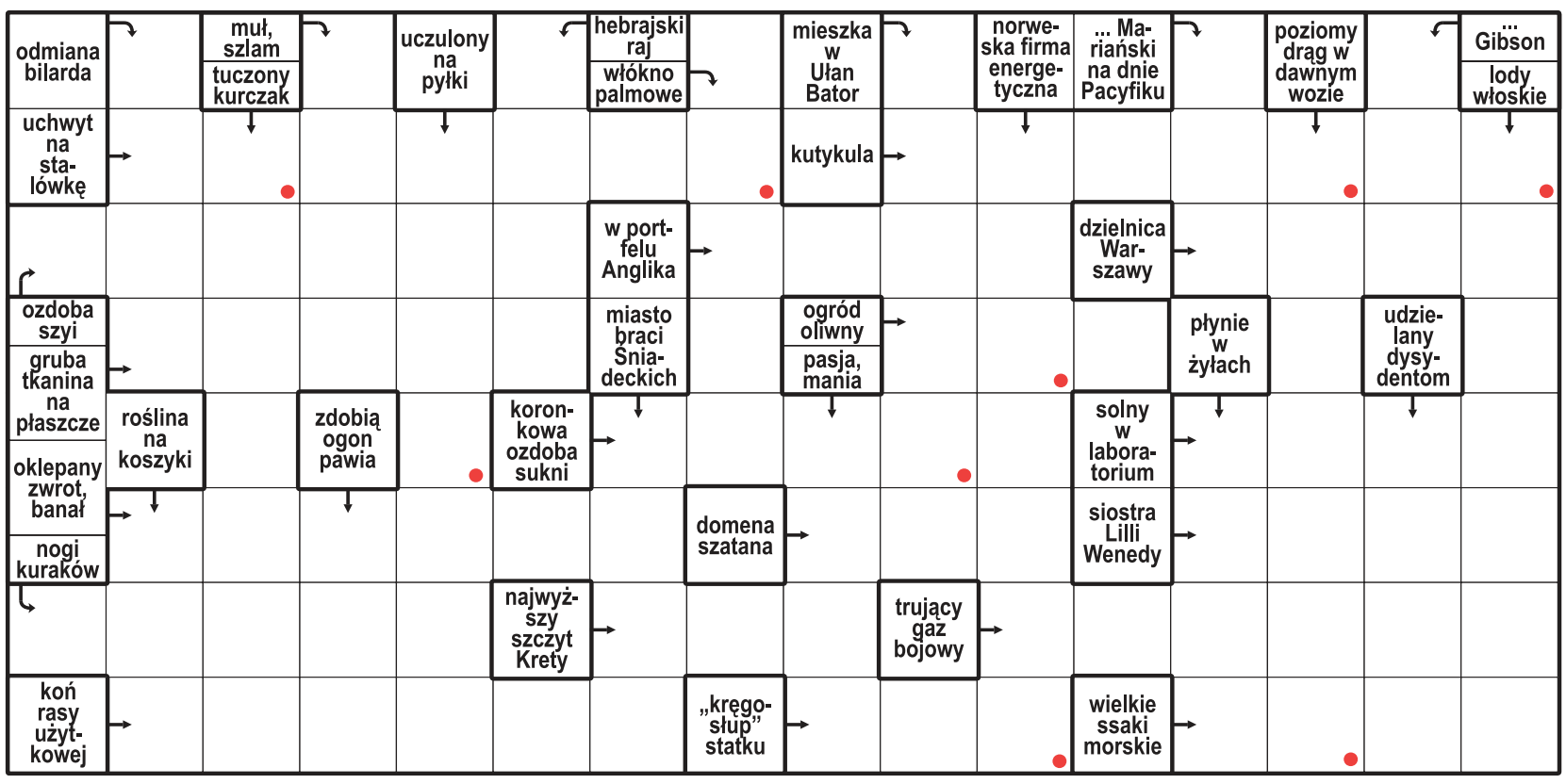


AUTOPROMOCJA 0110990399
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 61 333 22 60

ROZWIĄZANIE NR 152

K	O	S	A	C	I	E	C	■	■	M	E	M	B	R	A	N	A	
A	■	K	■	H	■	■	H	U	B	A	■	■	U	■	R	■	R	
R	■	O	■	O	P	A	Ł	■	■	R	Z	Ą	D	■	K	■	M	
I	N	W	A	R	■	T	O	P	O	L	Z	■	U	Ł	U	D	A	
N	■	Y	■	D	R	O	P	■	■	B	I	B	A	■	S	■	D	
O	S	T	K	A	■	S	A	F	L	O	R	■	R	Ó	Z	G	A	
■	Z	■	W	■	S	■	K	■	■	R	■	F	■	S	■	A	■	
R	O	G	I	■	P	S	I	A	D	O	L	A	■	M	A	Ł	Ż	
■	S	■	A	■	Ó							K	■	A	■	K	■	
P	A	S	T	O	R							S	Z	K	W	A	Ł	
I	■	Z	■	B	■							■	D	■	Y	■	O	
S	Z	A	N	S	A							K	R	O	K	U	S	
T	■	T	■	Z	■							■	A	■	R	■	K	
O	Ż	Y	N	A	■							■	D	I	E	G	O	
L	■	N	■	R	A	B	C	Z	E	W	S	K	A	■	S	■	T	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: BARKAROLA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważnie ruszysz do celu. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa przyniesie ważną szansę.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny rytm pomoże ci uporządkować różne sprawy. Horoskop na dziś wróży udany dzień.

Baran (21.03 - 19.04)
Nowa wiadomość pobudzi ciekawość. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje działać bez pośpiechu.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliskość z kimś ważnym doda ci sił. Horoskop dzienny zapowiada, że wieczorem znajdziesz czas na odpoczynek.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi unikać jakichkolwiek sporów.

Rak (22.06 - 22.07)
Szczegół okaże się ważny. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje ufać intuicji, ale sprawdzać też fakty.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci, gdy powiesz, czego potrzebujesz. Horoskop dzienny mówi, że wieczór sprzyja spotkaniom.

Panna (23.08 - 22.09)
Tajemnica może się wyjaśnić. Horoskop na dziś radzi zachować spokój. Intuicja podpowie ci właściwy krok.

Waga (23.09 - 22.10)
Otworzy się nowa możliwość. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje podejść do niej z humorem.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop na dziś radzi nie przyspieszać spraw, które potrzebują czasu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł warto zapisać. Horoskop na dziś mówi, że rozmowa z bliską osobą da ci świeże spojrzenie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje wskażą ci ważny kierunek. Horoskop dzienny na poniedziałek podpowiada, by zadbać o siebie.

eprasa.pl 8b36e6626d